Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Szczecinie

Kurier Szczeciński

WTOREK, 15 LISTOPADA 1977 ROKU WYD. AB

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 258 (10 242) Rok założenia 1945 Cena 1 zł

Spotkanie w KW PZPR

Partia w codziennym życiu studentów

W ZWIĄZKU z trwającym obecnie Międzynarodowym Tygodniem Studentów, i zgodnie z tradycją, I sekretarz KW PZPR Janusz Brych i sekretarz KW Ryszard Rafajłowicz spotkali się wczoraj w KW z laureatami współzawodnictwa o tytuł najlepszego studenta z pięciu wyższych uczelni naszego miasta oraz I sekretarzami KU PZPR.

ZAGAJAJĄCY spotkanie przewodniczący ZW Socjalistycznego Związku Studentów Polskich, Zenon Biniek, poinformował, iż obecnie do SZSP należy 70 proc. studiujących. W szeregi PZPR w ub. roku akademickim wstąpiło 155 studentów. Partia jest coraz bardziej obecna w codziennym życiu studentów, a regułą jest, iż najlepsi absolwenci opuszczając uczelnię obok dyplomu posiadają także legitymację PZPR. Wymieniając poczynania SZSP w dziele politycznego i patriotycznego wychowania młodzieży Z. Biniek wymienił m. in. takie przedsięwzięcia jak: spotkania ph. „Partia rozmawia z młodzieżą", studencki WUML, prace na rzecz regionu prowadzone przez koła naukowe. Nowy system stypendialny okazał się dobrą formą społecznej aktywizacji studentów, podobnie jak założenia pomocy w budowie obiektów akademickich.

Z KOLEI wypowiadali się przedstawiciele poszczególnych uczelni, informując o najżywotniejszych sprawach swoich środowisk. I tak reprezentant WSP mówił o potrzebie rozszerzenia cyklu spotkań „Partia rozmawia z młodzieżą" i powiększenia liczby grup działania SZSP mających prawo rekomendowania najlepszych swoich członków.

(Dokończenie na str. 2)

E. Gierek na konferencji partyjnej w Zamościu

ZAMOŚĆ. Zakładowe organizacje partyjne w całym kraju dokonują od kilku tygodni, podczas konferencji sprawozdawczo-wyborczych, wnikliwego przeglądu swego dorobku w ostatnich latach, formułują nowe, ważne zadania na przyszłość. Ważnym akcentem kampanii sprawozdawczo-wyborczej w ogniwach partii, stał się udział I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka w zakładowej konferencji partyjnej Zamoj-

(Dokończenie na str. 2)

Pomnik Słowackiego stanie w Warszawie

WARSZAWA. Prezydium Stołecznego Komitetu FJN, wychodząc na przeciw postulatom społeczeństwa, podjęło decyzję zbudowania w Warszawie pomnika Juliusza Słowackiego. Powołany został komitet patronujący temu przedsięwzięciu, z przewodniczącym Zarządu Oddziału Warszawskiego ZLP, Lesławem Bartelskim na czele.

Odkrycie nowych grobów faraonów

KAIR PAP. W rejonie piramid w Gizie, 5 km na południe od trzeciej piramidy Chefrena, odkryto groby faraonów z okresu 26 dynastii egipskiej i z początku ery rzymskiej.

Jak podał we wtorek kairski dziennik „Al Ahram" odkrycia dokonano w czasie budowy nowych hoteli w tym rejonie. Prace budowlane zostały zawieszone w wyniku tego znaleziska.

Uprowadzenie dwóch Algierczyków

PARYŻ PAP. Na jednym z przedmieść Paryża członkowie ekstremistycznej organizacji pod nazwą „Karol Młot" uprowadzili 2 obywateli algierskich. Jak oświadczył telefonicznie Agencji AFP przedstawiciel ekstremistów los uprowadzonych zależeć będzie od losów dwóch Francuzów, przetrzymywanych przez organizację Frontu Wyzwolenia Sahary Zachodniej Polisario. Organizacja „Karol Młot", występująca pod hasłem zachowania Francji dla Francuzów w obliczu algierskiej inwazji była przed dwoma laty autorką serii zamachów bombowych na instytucje algierskie w południowej Francji.

Początek zimy w Europie

BONN PAP. Niemal w całej Europie zanotowano w ciągu ostatnich dwóch dni gwałtowne ochłodzenie oraz zamiecie, a nawet burze śnieżne. Na północnych stokach Alp panują znakomite warunki śniegowe umożliwiające jazdę na nartach i sankach. We Włoszech, Austrii i Szwajcarii zamknięto ruch na 14 przełęczach alpejskich. W Pradze, gdzie jeszcze w niedzielę panowała prawdziwie letnia pogoda zanotowano w poniedziałek rano spadek temperatury do minus czterech stopni.

Opady śniegu dochodzące do 18 cm w ciągu doby wystąpiły także w RFN. W Belgii, Holandii i Danii panowały w poniedziałek nie notowane dotąd chłody. W krajach tych miały miejsce silne wichury i opady deszczu.

W hali fabrycznej Zakładów im. Marcelego Nowotki

Model pierwszego orła już gotów

Od specjalnego wysłannika „Kuriera"

POMNIK CZYNU POLAKÓW

TEN orzeł jest naprawdę wielki. Kiedy ogląda się go z dołu sprawia imponujące wrażenie. A cóż mówić gdy będzie ich trzy, jeden nad drugim? Człowiek u stóp pomnika będzie się wydawał maleńki.

MIMO rozmiarów — 6,5 m wysokości i prawie 8 m rozpiętości skrzydeł — orzeł nie przytłacza swym masywem. Sprawia to surowa prostota linii rzeźby. Zda się, że wzleciałby w powietrze, gdyby nie oplatająca go siatka rusztowań i gdyby nie dach hali fabrycznej Zakładów im. Marcelego Nowotki nad naszymi głowami. Jest to pierwszy, patrząc na model — najniższy — z trzech szczecińskich orłów, które upamiętnić mają wysiłek trzech pokoleń Polaków.

Należeliśmy wczoraj do tych nielicznych, którym dane było obejrzeć model przed przekazaniem go do odlewu. Za kilka dni tę halę napełni łoskot pił mechanicznych. Przy ich pomocy orła potnie się na 80—100 części (zależnie od tego jak podzielą go odlewnicy) z których każda powędruje potem do specjalnej skrzynki napełnionej ziemią formierską. Najlepsi fachowcy z Zakładów im. Marcelego Nowotki, Stanisław Bukowski i Edward Gontarczyk sporządzą w nich następnie formy, do których wleje się roztopiony brąz. Ci ludzie, mają już doświadczenie. Pomnik Czynu Polaków jest szóstym z rzędu monumentem, który powstanie w tym szlachetnym zakładzie robotniczej Woli, a trzecim odlewanym przy współpracy z doc. Gustawem Zemłą.

POZNIEJ wezmą się do pracy cyzelerzy: Edward Bojanowicz i Stanisław Raćko. Specjalnymi narzędziami wygładzą i wyrównają wszystkie szwy i łączenia metalu, nadadzą fakturze szlachetną patynę starego kruszcu. Wreszcie — całość połączona specjalnymi śrubami ukrytymi we wnętrzu rzeźby — spocznie spokojnie gdzieś w rogu hali fabrycznej do czasu gdy przyjdzie jej się zmierzyć z przestrzenią, wiatrem i słońcem na skraju Parku Kasprowicza i Jasnych Błoni.

(Dokończenie na str. 2)

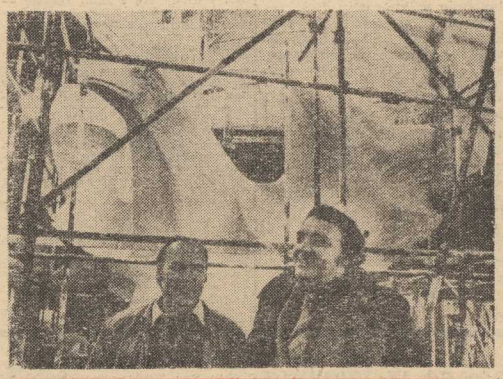

TWÓRCA Pomnika Czynu Polaków doc. Gustaw Zemła i naczelny dyrektor Zakładów im. Marcelego Nowotki — Andrzej Kajka — na tle modelu pierwszego orła.

Fot.: Z. Jodkowski

Z Goleniowskich Fabryk Mebli

W grudniu br. pierwsze „Barnimy"

GDY na przełomie czerwca i lipca br. po raz pierwszy zamieściliśmy informację o interesującej inicjatywie Goleniowskich Fabryk Mebli i Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego, związanej z wystawieniem do publicznej oceny nowych kompletów mebli goleniowskiej fabryki — sprawa ta od razu wywołała duże zainteresowanie szczecinian.

Przypomnijmy, że w sklepie meblowym WPHW przy ul. Barbary w Szczecinie przez cały miesiąc eksponowano trzy zestawy: „Barnim", „Trzebiatów 700" oraz „Wolin I", klienci zaś w przygotowanej specjalnie książce i drogą głosowania mogli wyrazić swoje opinie o prototypach.

(Dokończenie str. 2)

„Pod kreską" bilansu cieplnego

Nie starczą papierowe priorytety

PROBLEM nie jest nowy. Dwukrotnie — w latach 1975 i 1976 — poruszaliśmy go na łamach „Kuriera". Rzecz dotyczy ogrzewania Szczecina ze scentralizowanych źródeł ciepła. Ogólnie wiadomo, że do tych celów wykorzystujemy dwie elektrociepłownie: „Porłową" i „Pomorzany". Pierwsza z nich, to kilkudziesięcioletnia staruszka pracująca całą mocą swych agregatów i dostarczająca prawie 92 procent energii niezbędnej do ogrzania miasta. Ta druga, choć młodsza, bo zrekonstruowana w początku lat 50, jest mało wydajna i wytwarza dziesięciokrotnie mniej ciepła.

Dostawy te były wystarczające na początku lat siedemdziesiątych, gdy rodził się miejski system ciepłowniczy. Nadwyżki energii dały asumpt do — słusznej zresztą — likwidacji ponad 200 małych kotłowni. Były to obiekty kosztowne w eksploatacji z uwagi na rodzaj paliwa i liczbę zatrudnianych osób, a ponadto zanieczyszczały one środowisko naturalne, gdyż pozbawione były urządzeń odpylających.

(Dokończenie str. 4—5)

DZIŚ W NUMERZE: ◆ „Antygona" wiecznie żywa ◆ Zebrać — i co dalej? ◆ W naszej kuchni ◆ Pociągiem do pracy ◆

Egz. obow. Reg. 4/78

Partia w codziennym życiu studentów

(Dokończenie ze str. 1)

ków w szeregi kandydatów PZPR. Student Politechniki Szczecińskiej mówiąc o kontaktach na linii uczelnia — przemysł postulował lepsze powiązanie studentów z zakładami pracy fundującymi stypendia, zwłaszcza studentów studiujących w tzw. systemie indywidualnym. Na Akademii Rolniczej poprzez praktyki semestralne umiejętnie przeniesiono część procesu dydaktycznego z uczelni w środowisko przyszłej pracy absolwentów, o czym mówił przedstawiciel tej uczelni, kładącej również duży nacisk na to, aby absolwent AR był nie tylko doskonałym fachowcem, ale również potrafił organizować na wsi życie społeczne i kulturalne.

Najpopularniejszą agendą SZSP na PAM-ie jest Studenckie Towarzystwo Naukowe, legitymujące się coraz lepszymi efektami współpracy z przemysłem, pracą naukową swoich członków, z których 1/3 stanowią kandydaci, bądź członkowie PZPR. Przedstawiciel SZSP na WSM zgłosił nabrzmiały do rozwiązania problem naboru odpowiedniej kadry naukowo-dydaktycznej na statki, na których słuchacze WSM odbywają praktyki. Jak z dalszej części spotkania wynikało działalność SZSP na tej uczelni wykazuje niedostatki, które należy jak najszybciej wyeliminować. Wśród obecnych byli również przedstawiciele 7 tysięcy studiujących zaocznie. Mówiąc o narastających w toku studiów nieporozumieniach między studentem a zakładem pracy, zabierający głos słusznie uznał za paradoksalną sytuację, iż za często bywa, że kończący studia pracownik rozwiązuje umowę z zakładem w którym pracował studiując.

SEKRETARZ KW Ryszard Rafajłowicz stwierdził na wstępie swego wystąpienia, iż szczecińskie środowisko akademickie stać na dalszy krok w podnoszeniu efektów pracy wychowawczej i dydaktycznej. Należy do tego dążyć poprzez dalszą aktywizację środowiska wychowawczego (a więc grup działania SZSP, grup partyjnych i samorządów mieszkańców w domach studenckich) dalsze podnoszenie efektywności studiów. Mamy w Szczecinie dobre wzory w zakresie modernizowania procesów nauczania, są wnioski w sprawie rozwoju Studenckich Towarzystw Naukowych. Innym środkiem zmierzającym do tego celu jest stworzenie warunków rozwoju młodej kadrze naukowej oraz rozbudowa bazy — powiększenie liczby domów studenckich, stołówek i obiektów sportowych. Sekretarz R. Rafajłowicz zapowiedział zaplanowany już cykl spotkań władz partyjnych i uczelnianych, na roboczo podejmujących rozwiązanie tych istotnych spraw. Nie może tu zabraknąć SZSP — organizacji, od członków której zależy poziom i efekty jej pracy, z rozwojem szeregów PZPR włącznie.

Na zakończenie do zebranych zwrócił się I sekretarz KW. Partia przywiązuje dużą wagę do tego, aby absolwenci wyższych uczelni byli w pełni zaangażowani w sprawy zakładu pracy, społeczeństwa i partii. W toku studiów trzeba ich tego uczyć, a najlepszych przyjmować w szeregi PZPR. I sekretarz przyjął zaproszenie młodzieży na styczniowe spotkanie z przodującymi studentami i zapowiedział zajęcie się zgłoszonymi podczas spotkania istotnymi sprawami. (ażl)

Model pierwszego orła

(Dokończenie ze str. 1)

Nim to nastąpi — upłynie jeszcze sporo czasu. Docent Gustaw Zemła wraz ze swym pomocnikiem artystą - rzeźbiarzem Eugeniuszem Kozakiem ponad cztery miesiące pracował nad pierwszym modelem. Najpierw wykonali gęste rusztowanie z drewnianych beleczek. Na nim — jak na szkielecie — zawieszono drucianą siatkę i jutę. Wreszcie 100 worków gipsu zmieszanego z wodą pokryło całość.

— Jest to — powiedział wczoraj docent Zemła — tzw. technika narzutowa. Znacznie trudniejsza w pracy od normalnej, gdyż gips szybko zasycha i nie daje się modelować.

Najczęściej taki model powstaje znacznie dłużej. Najpierw rzeźbi się go w glinie, a dopiero potem wykonuje odlew gipsowy, potrzebny do przygotowania form dla odlewni. Metodę tę uznano jednak za zbyt pracochłonną. Jeśli trzy orły mają wzlecieć w niebo na 35 rocznicę wyzwolenia Szczecina — jak się zakłada — modele muszą być gotowe w lipcu, sierpniu przyszłego roku. Dotychczasowy przebieg prac, jest więc zgodny z przyjętym harmonogramem.

GRUPA szczecinian przybyłych na tę wczorajszą, bardzo skromną uroczystość zakończenia pierwszego etapu prac nad Pomnikiem Czynu Polaków — krążyć wokół pierwszego orła. Trzaskają obiektywy fotoreporterów. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że chwila jest wyjątkowa. Jesteśmy świadkami przeobrażenia się wielkiej, ludzkiej idei w jej materialny kształt. Zdajemy sobie też sprawę z faktu, że gdy brązowy orzeł uniesie się kilka metrów nad ziemię na stalowej kolumnie — nikt nie przypatrzy mu się tak z bliska jak w tym momencie.

Monument upamiętniający Czyn Polaków — zawdzięczamy przede wszystkim twórcy Gustawowi Zemle, który nasze wizje przyoblekł w symboliczny kształt. Zawdzięczamy jego pomocnikom, którzy pracując przy modelu nie żałowali ani czasu, ani swego trudu. Zawdzięczamy go także atmosferze przychylności jaka panuje w wolskich zakładach. Zawdzięczamy go również setkom i tysiącom szczecinian, którzy budowę tego pomnika uznali za swoją i poparli ją czynem.

Za nami pierwszy etap prac. Początek już został zrobiony. Teraz chodzi już tylko o to, by nasz zapał nie osłabł, byśmy tak samo sprawnie i z dotychczasowym entuzjazmem doprowadzili sprawę do końca. (len)

E. Gierek na konferencji partyjnej w Zamościu

(Dokończenie ze str. 1)

skich Fabryk Mebli, która odbyła się 14 bm. w Zamościu.

W SALI obrad spotkali się delegaci reprezentujący ponad 600 członków i kandydatów partyjnej społeczności fabryk a także aktyw społeczno-gospodarczy zakładów zatrudniających dziś ponad 3 tys. osób.

Głos zabrał I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek, który podziękował za zaproszenie na konferencję i podkreślił z uznaniem, że dyskusję, jaka się na niej toczyła, cechował rzeczowy, konkretny ton, charakteryzowała ją patriotyczna, gospodarska troska o powiększenie efektów naszej wspólnej pracy, o rozwój naszej Ojczyzny.

Mimo przeszkód obiektywnych i subiektywnych — podkreślił Edward Gierek — idziemy wytrwale naprzód, z uporem dźwigamy nasz kraj wzwyż, nie zbaczając z obranej drogi i odrzucając krótkowzroczne koncepcje. Musimy troszczyć się o dziś i musimy dbać o dzień jutrzejszy. Mówiąc o tym, I sekretarz KC PZPR stwierdził, że zmodernizowane i nadal modernizujące się Zamojskie Fabryki Mebli tak jak całe, nowe województwo zamojskie, są świadectwem wyraźnie widocznego postępu dokonującego się w całym naszym kraju.

W trakcie konferencji partyjnej Edward Gierek wręczył legitymacje kandydackie PZPR 33 przodującym młodym pracownikom fabryki, rekomendowanym w partyjne szeregi przez zakładowe koła ZSMP.

Spotkanie handlowców WSS „Społem"

Dwie strony medalu

CAŁY HANDEL przeżywa obecnie bardzo trudny okres. Sytuacja powstała na rynku, zwłaszcza w branży artykułów spożywczych, powoduje określone napięcia. Tym większe znaczenie ma właśnie teraz dobra praca każdego handlowca. Niestety, nie wszyscy pracownicy placówek handlowych rzetelnie wypełniają swe obowiązki. Są przypadki wykorzystywania dla własnych celów zjawiska popytu przewyższającego podaż. Ujawniły to kontrole przeprowadzone ostatnio w szczecińskich sklepach WSS „Społem".

OMÓWIENIU wyników kontroli było poświęcone wczorajsze spotkanie z kierownikami sklepów mięsnych i dużych sklepów ogólnospożywczych. Zorganizowano je z inicjatywy Wydziału Ekonomicznego KW PZPR w Szczecinie. W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele Komitetu Wojewódzkiego naszej partii, wojewódzkich i miejskich władz handlowych oraz Państwowej Inspekcji Handlowej.

Wyniki kontroli przeprowadzonej w październiku br. wskazują na rozluźnienie dyscypliny pracy, sygnalizują też przypadki nieuczciwości niektórych pracowników tych sklepów. Wśród 18 skontrolowanych sklepów tylko w dwóch nie dopatrzono się żadnych nieprawidłowości. W pozostałych kontrolerzy PIH-u ujawnili ukrywanie towaru i pobieranie wyższych należności od klientów.

W stosunku do winnych dyrekcja WSS „Społem" zastosowała surowe kary — potrącenia premii, upomnienie, nagana i zwolnienie z pracy.

Zjawiska, o których mowa są niepokojące zważywszy, że kontrole przeprowadzone w II i III kwartale br. ujawniły znacznie mniej wykroczeń przeciwko dyscyplinie. Przypadków tych nie można jednak uogólniać. Nie dzieje się tak przecież w każdym sklepie. Wierzymy, też, że wkrótce załogi wszystkich placówek handlowych będą pracowały wzorowo.

— LUDZIE, którzy swoim postępowaniem godzą w dobre imię handlowca nie mogą pracować w handlu. Musimy się z nimi rozstać — **powiedział prezes WSS „Społem" w Szczecinie Henryk Defee.**

JEST też druga strona medalu. Mówili o tym kierownicy sklepów. Zwracali uwagę na niewłaściwe zachowanie się klientów, przypominali scysje przez nich wywoływane. Jest bowiem grupa ludzi, którzy dysponując czasem stoją godzinami tak przed sklepem, jak i wewnątrz, uniemożliwiają innym dokonania zakupów. Są szczecinianie, którzy przychodzą do sklepu całymi rodzinami i awanturują się gdy ekspedientka nie chce sprzedać towaru każdemu z nich.

Podczas niedawnego Zjazdu Delegatów „Społem" w Warszawie podkreślano, że spółdzielczość jest organizacją społeczno-gospodarczą. Określono też politykę w stosunku do konsumenta, którego interes stawia się na pierwszym miejscu. Dlatego też omawiane na spotkaniu przypadki nie mogą mieć miejsca. (jas)

Pierwsze „Barnimy"

(Dokończenie ze str. 1)

W plebiscycie najwięcej głosów zebrał **„Barnim"** — zestaw bardzo ładny, funkcjonalny i starannie wykończony.

Przystępując zatem do produkcji nowych mebli zdecydowano w fabryce, że na początek pójdą „Barnimy" oraz „Trzebiatowy".

Tak więc jeszcze w grudniu br. pierwsze dostawy tych kompletów trafią do szczecińskich sklepów. Można je będzie kupić przede wszystkim w sklepie przy ul. Barbary, którego załoga w dużej mierze przyczyniła się do przeprowadzenia plebiscytu.

Zatwierdzone zostały już ceny na nowe komplety. „Barnim" będzie kosztował 15,7 tys. zł, a „Trzebiatów 700" — 13,5 tys. zł. (mw)

Po pijanemu zadusił dziecko

TRAGICZNY, niecodzienny wypadek wydarzył się wczoraj we wsi Batowo gm. Liplany. Do mieszkania zajmowanego przez Ryszardę W., w czasie nieobecności lokatorki przyszedł jej przyjaciel, 26-letni Jan P. Mocno pijany mężczyzna rzucił się na tapczan, gdzie leżało 2-tygodniowe dziecko i w czasie snu przygniótł chłopczyka, który zmarł wskutek zaduszenia. (ap)

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Jutro piłkarska środa

INTERESUJĄCO zapowiada się jutrzejsza środa. Odbędą się kolejne eliminacyjne mecze mistrzostw świata. Portugalia gra z Cyprem w Lizbonie (grupa 1), Anglia w Londynie z Włochami (gr. 2), Turcja z NRD w Izmirze (gr. 3), Irlandia Pln. z Belgią w Belfaście (gr. 4), Francja z Bułgarią w Paryżu (gr. 5) oraz CSRS z Walią w Pradze (gr. 7). Dwa z tych spotkań mają bardzo duży ciężar gatunkowy. Anglicy stoją przed ostatnią szansą awansu do argentyńskich finałów. Natomiast mecz paryski wyłoni finalistę grupy 5. Pozostałe spotkania toczyć się będą o przysłowiową pietruszkę. Finaliści z tych grup zostali już wyłonieni, a są nimi piłkarze Polski, Austrii, Holandii i Szkocji. Środowy kalendarz uzupełnia mecz towarzyski RFN — Szwajcaria w Stuttgarcie.

PIŁKARSKĄ Anglię ogarnęła przedmeczowa gorączka. Dla mistrza świata z 1966 r. środowy mecz to „być albo nie być". Anglicy muszą wygrać ten mecz wysoko. Włochom natomiast pozostaje jeszcze mecz z Luksemburgiem. W tabeli grupy 2 prowadzą Włosi przed Anglikami — po 8 pkt. Piłkarze Włoch mają korzystniejszy bilans bramkowy i do rozegrania dwa mecze, a Anglicy tylko jeden — z Włochami. „Jeżeli druga linia naszej drużyny będzie w formie, to wygramy — powiedział trener Greenwood — liczę także na dobrą grę skrzydłowych".

„NIE MOGĘ gwarantować wyniku na Wembley — mogę jednak zapewnić, że piłkarze Włoch zademonstrują tam najlepszy futbol, na jaki obecnie ich stać — powiedział selekcjoner reprezentacji piłkarskiej Włoch, Enzo Bearzot. Na podstawie ostatnich wspólnych treningów w Turynie stwierdziłem, że nasz zespół znajduje się w dobrej formie i doskonałych nastrojach psychicznych. Każdy z kadrowiczów wie, że sukces na Wembley może być znaczącym krokiem w ich sportowej karierze".

Mecz Anglia — Włochy będzie transmitowany przez TVP począwszy od godz. 22.35.

BOCIANIE GNIAZDO

STATKI NA WEJŚCIU:
m/s „Kwidzyń" z Finlandii,
m/s „Kopalnia Grzybów" z Iredy,
m/s „Piotrków Trybunalski" z Danii,
s/s „Pstrowski" z Danii.

STATKI NA WYJŚCIU:
m/s „Wolin" do Manchesteru,
m/s „Kapitan Ziółkowski" do Francji,
m/s „Obrońcy Poczty" do Rouen,
s/s „Jedność Robotnicza" do Danii,
s/s „Bielsko" do Szwecji.

W PORCIE:

DZIŚ RANO w Zespole Portowym Szczecin — Świnoujście przebywało łącznie z oczekującymi na redzie 48 statków różnych bander.

Sztormowa pogoda oraz wiatr o sile 7 do 9 stopni w skali B. sparaliżowały pracę portu. W ciągu nocnej zmiany oraz godzin porannych wstrzymano całkowicie pracę ciężkich dźwigów, prace przeładunkowe wykonywano tylko sporadycznie. Mimo tych trudności w ciągu minionej doby dokerzy ZPSS przeładowali ogółem 48 634 tony różnych towarów.

Widział swoją podobiznę w telewizji

Szczegóły ujęcia groźnego bandyty

STOŁECZNA milicja ujęła ostatnio groźnego przestępcę. Okazał się nim mieszkający pod Warszawą 22-letni J. Ch., który w dniach 7—9 bm. dokonał poważnych przestępstw kryminalnych. Jego ofiarami padały przeważnie samotne kobiety.

Oto relacja z przebiegu poszukiwań, którą podajemy za „Kurierem Polskim".

PONIEDZIAŁEK, 7 bm. rano do Komendy Stołecznej MO nadszedł meldunek, że w mieszkaniu przy ul. Elektoralnej znaleziono zwłoki Barbary M. Ułożenie zwłok wskazywało na to, że kobieta została zamordowana. Tego samego dnia zgłosiły się jeszcze trzy kobiety, na które nieznany sprawca dokonał napadu. Poszkodowane podały przybliżony rysopis. Na tej podstawie sporządzono portret pamięciowy przestępcy. Po zestawieniu zeznań osób, które ostatnio widziały Barbarę M. w towarzystwie nieznajomego mężczyzny, z relacjami ofiar napadów skojarzono, że prawdopodobnie sprawcą przestępstw jest jeden i ten sam mężczyzna. Rozpoczęto zakrojone na szeroką skalę poszukiwania. Odbity w setkach egzemplarzy portret pamięciowy podejrzanego otrzymali patrolujący miasto milicjanci.

WTOREK, 8 bm. Do Komendy Stołecznej zgłaszają się kolejne ofiary napadów. Sporządza się drugi portret (patrz rysunek), uzupełniony o nowe szczegóły (m. in. krostka-brodawka na prawym policzku). Portret jest na tyle dokładny, że jedna z ofiar — obejrzawszy go — doznała szoku. Poszukiwania wzbierają na sile. Miasto podzielono na sektory. Wytyczono przypuszczalne trasy, którymi powinien poruszać się przestępca. Jego podobizna znana jest niemal każdemu funkcjonariuszowi. Portret pamięciowy rozkolportowano m. in. w dyspozytorniach MZK (ustalono bowiem, iż korzysta ze środków komunikacji miejskiej), jak również wśród członków ORMO itd.

Tymczasem poszukiwany J. Ch. odwiedza swoją przyjaciółkę. O 19.30 w „Wieczorze z dziennikiem" ukazuje się jego podobizna i ogłoszony zostaje komunikat milicji. J. Ch. jest w tym czasie w domu.

ŚRODA, 9 bm. Komenda Stołeczna otrzymuje mnóstwo telefonów od osób, które widziały lub padły ofiarami przestępcy. Każda informacja jest dokładnie sprawdzana. Wywiadowcy rozmawiają z setkami osób. Wzmocnione patrole dokładnie penetrują miasto.

Funkcjonariusze MO patrolowali okolice Pasażu Śródmiejskiego. Około godz. 17 przy kinie „Relaks" spostrzegli podejrzanego mężczyznę. Kierowani zawodową intuicją „na pewniaka" podeszli do niego. Mężczyzna okazał się poszukiwanym przestępcą. Nawet nie próbował uciekać...

JAK już informowaliśmy w miejscowości Kurna w Iraku trwają ostatnie przygotowania do wyprawy, jaką przygotowuje słynny norweski podróżnik Thor Heyerdahl. 11 bm. wodowano tam trzcinową łódź TIGRIS, skonstruowaną według wzorów sprzed 5 tysięcy lat. Heyerdahl jest przekonany, że Sumerowie posiadali umiejętność żeglowania po morzu przed Egipcjanami z epoki faraonów. Norweski podróżnik wraz z 11-osobową załogą wyruszy na Ocean Indyjski w tym tygodniu.

NA ZDJĘCIU: wodowanie łodzi.

CAF-AP-telefoto

„Mossad" w działaniu

Monachijskie Centrum Badań

ZNANY amerykański dziennikarz Jack Anderson niedawno opublikował na łamach „WASHINGTON POST" sensacyjny artykuł o powiązaniach osławionej CIA z izraelskim wywiadem „Mossad". Pisze on m. in., iż w ramach tej współpracy od 1957 r. wypłacona Izraelowi 80 mln dolarów, głównie na doskonalenie pracy funkcjonariuszy wspomnianej instytucji. Oczywiście, że ta ostatnia nie pozostaje dłużna i skrupulatnie wypełnia swe zobowiązania wobec potężnego sojusznika. Tak np. regularnie przesyła odpowiedniemu wydziałowi CIA kopie protokołów przesłuchań wszystkich tych, którzy przybyli do Izraela z państw obozu socjalistycznego, głównie z ZSRR.

Jednym z ostatnich posunięć „Mossadu" jest oddelegowanie specjalistów do powstałej wiosną br. monachijskiej centrali tzw. Centrum Badań. Działalność Centrum polega przede wszystkim na opracowywaniu i rozpowszechnianiu ulotek i pamfletów o antysocjalistycznej treści, badaniu i wykorzystywaniu metod kolportażu podziemnej literatury skierowanej przeciwko państwom socjalistycznym, a także poszukiwaniu najlepszych sposobów dywersji ideologicznej. Wszystko to oczywiście służy celom wojny psychologicznej.

Kierownikiem monachijskiego Centrum Badań jest urodzony w Leningradzie profesor Aleksander Novakowsky vel Nove — brytyjski syjonista, poprzez którego „Mossad" zdobył nie byle jaki wpływ na tok prac prowadzonych w Centrum.

(ig)

„Pomnik" gościa z kosmosu

MOSKWA PAP. Pamiątkowy znak na cześć meteorytu, który wszedł do historii pod nazwą „Żelazo Pallasa", stoi w pobliżu wsi Nowosielowo w Krasnojarskim Kraju. To żelazo — kamienne ciało o wadze 687 kg znalazł w roku 1917 jeden z mieszkańców wsi. Po 23 latach znalezisko na polecenie rosyjskiego geografa P. Pallasa zostało dostarczone do Petersburga. „Żelazo Pallasa" jest pierwszym meteorytem, znalezionym na terytorium ZSRR i pod numerem 1 zostało włączone do kolekcji meteorytów Akademii Nauk.

Trudne życie obywateli RFN we Włoszech

RZYM PAP. „Nie, nie, jestem z Wiednia" — odpowiada przerażona młoda kobieta w rzymskim domu towarowym, na pytanie sprzedawcy, czy jest obywatelką RFN. Obywatel RFN w Rzymie zapłaci „każdą cenę" za udostępnienie mu garażu na kilka dni, ponieważ nie chce nowego wozu zostawiać na ulicy.

Tego rodzaju fakty można mnożyć — pisze korespondent Reutera z Rzymu. Są one symptomatyczne dla niechęci, jaka panuje we Włoszech wobec zachodnich Niemców. Niemcy reagują alergicznie na antyniemieckie nastroje we Włoszech. Nastroje te nasilają się od kilku miesięcy. Po śmierci trojga terrorystów z grupy Baader-Meinhof, rozgorzała tu gwałtowna dyskusja nad rzeczywistymi postępami demokracji w RFN i we Włoszech. Jednocześnie w kilka godzin po tej śmierci, lewaccy terroryści zaczęli we Włoszech rzucać bomby na zachodnioniemieckie konsulaty, przedstawicielstwa przemysłowe, autobusy i samochody.

Reuter przypomina, że stosunki włosko-RFN-owskie są bardzo napięte już od czasu ucieczki niemieckiego zrodniarza wojennego Herberta Kapplera ze szpitala wojskowego w Rzymie. „Zwykle podziwiamy każdego, komu udaje się uciec z więzienia — mówi profesor socjologii z Rzymu, Franco Ferrarotti — jednak tym razem głęboko została zraniona nasza duma narodowa". Prof. Ferrarotti mówi, że jedną z przyczyn antyniemieckiej fali w jego kraju, jest kompleks niższości wobec „pracowitych, zdyscyplinowanych i odnoszących sukcesy Niemców". Setki tysięcy Włochów od lat szuka w RFN miejsca pracy. Jednocześnie Włochów oburza zachodnioniemiecka pewność siebie.

Walka z trądem w Indiach

DELHI PAP. Republika Indyjska od wielu lat prowadzi energiczną walkę z trądem. W Delhi obraduje obecnie międzynarodowa konferencja lekarzy, specjalistów od trądu. Przemawiający na kongresie minister zdrowia Indii zakomunikował, że w całym kraju jest zarejestrowanych ok. 4 milionów trędowatych. Trwają prace nad wynalezieniem szczepionki przeciwko trądowi.

Uprawnienia dla Szkocji

LONDYN PAP. Izba Gmin zaaprobowała w poniedziałek wieczorem 307 głosami przeciwko 263 zasadę przyznania większych uprawnień regionalnych Szkocji w ramach rządowego projektu tzw. „Scottish Bill".

Projekt przyjęto większością 44 głosów, po odrzuceniu 313 głosami przeciwko 268 poprawki konserwatystów zmierzającej do storpedowania projektu rządowego i zwołania zamiast tego konferencji konstytucyjnej w sprawie Szkocji.

Izba Gmin ma omówić we wtorek wieczorem projekt ustawy o uprawnieniach dla Walii a w środę wieczorem odbędzie się głosowanie na temat pilnej procedury, zwanej „gilotyną", która ma umożliwić rządowi ograniczenie czasu debaty.

Terrorystyczne życiorysy

BONN PAP. Kolejne samobójstwo zachodnioniemieckiej terrorystki Ingrid Schubert w monachijskim więzieniu — stało się w RFN tematem dnia. Oficjalne zapewnienia, że denatka sama odebrała sobie życie, nie uspokaja fali podejrzeń i spekulacji i nie osłabia krytyki pod adresem wymiaru sprawiedliwości RFN, zwłaszcza zaś więziennictwa. Pozostawiając na razie ten temat, warto prześledzić życiorys tej młodej kobiety, ponieważ wydaje się on charakterystyczny dla środowiska, z którego rekrutuje się czołówka zachodnioniemieckich terrorystów.

Urodzona w zamożnej inteligenckiej rodzinie, w roku 1945, po skończeniu szkoły I. Schubert pracuje jako asystentka medyczna. Za pośrednictwem znajomego lekarza dostaje się do anarchistycznej organizacji „niemieckiego krzyża". Wyprowadza się z domu, jakiś czas mieszka w jednej z komun w Zachodnim Berlinie. W kwietniu 1970 r. zdaje egzamin państwowy po studiach medycznych. W tym samym miesiącu uczestniczy w terrorystycznym napadzie na jeden z wielkich domów towarowych. 8 października zostaje aresztowana w zakonspirowanym mieszkaniu. W rok później staje przed sądem pod zarzutem współudziału w morderstwie i zostaje skazana na karę 6 lat więzienia. Wypuszczona wcześniej za dobre sprawowanie — 28 czerwca 1974 roku wędruje ponownie za kraty, tym razem za napady na banki z bronią w ręku. Wyrok opiewa teraz karę 13 lat więzienia.

„Nie wiemy kiedy, ale kiedyś popełniliśmy niewybaczalny błąd w wychowaniu naszego dziecka" — oświadczyła reporterowi radiowemu rodzina Ingrid Schubert. Podobną opinię wyraziła znana zachodnioniemiecka aktorka — Erika Wackernagel, matka ujętego ostatnio w Holandii 26-letniego terrorysty, Christopha Wackernagla, podejrzanego o udział w uprowadzeniu Hansa Martina Schleyera.

Ch. Wackernagel, podobnie jak I. Schubert, A. Baader, czy K. Folkerts — wywodził się z tzw. dobrej rodziny. Należał też do „dobrze zapowiadających się" młodych ludzi. Nie mając jeszcze ukończonych 17 lat wystąpił w filmie kryminalnym, w którym zagrał rolę młodego chłopca mordującego swego ojczyma. Drugi film Wackernagla „Anioliki" mógł mu otworzyć drogę do filmowej kariery. Tym razem — mówi matka terrorysty — przestaliśmy już się dla niego liczyć. Miał pieniądze, sławę i grono przyjaciół z którymi się nie rozstawał. Przeniósł się do komuny, zaczął używać narkotyków. Nowi towarzysze wciągnęli go do działalności terrorystycznej. Ch. Wackernagel, którego ojciec jest dyrektorem teatru, a matka aktorką, a który sam zapowiadał się świetnie jako aktor został jednym z głównych aktorów na terrorystycznej scenie.

Obraz Bouchera znaleziony w śmietniku

MADRYT PAP. Chłopiec bawiący się w śmietniku w hiszpańskim mieście Badajoz odnalazł — nieświadom wartości swego znaleziska — obraz pędzla XV-wiecznego malarza francuskiego Francoisa Bouchera. Po skończonej zabawie, która polegała na wleczeniu obrazu po ziemi, chłopiec sprzedał go za 50 peset. Dzieło słynnego malarza francuskiego trafiło w ręce znawcy sztuki, który po oczyszczeniu obrazu odkrył sygnaturę Bouchera.

Rychła zagłada kilkuset gatunków zwierząt

GENEWA PAP. Światowy Fundusz Ochrony Przyrody (WWF) opublikował niepokojąco długą listę gatunków zwierząt, którym grozi zagłada. Okazuje się, że świat, „który nie może zaginąć", a jednak znajduje się na progu wyniszczenia, obejmuje 257 gatunków i odmian ssaków, 348 gatunków i odmian ptaków oraz 188 gadów. Prezes WWF twierdzi, że jedną z głównych przyczyn tego zatrważającego stanu rzeczy jest dwuznaczność postaw czynników rządowych, organizacji społecznych i zwykłych obywateli wielu krajów, którzy chociaż pragną zachowania bogactwa fauny i flory, lecz działania ich są w praktyce sprzeczne z takim życzeniem.

Mimo, że WWF i wiele organizacji krajowych wzmaga wysiłki w celu ochrony roślin i zwierząt — lista zagrożonych gatunków nie maleje, lecz rośnie. Po pierwsze natura traci teren, zwierzęta mają coraz mniej miejsc, gdzie przywykły żyć, po wtóre, nie maleje kłusownictwo, działalność kolekcjonerów pamiątek.

Wśród gatunków zwierząt, którym grozi rychła zagłada, jest słynny tygrys jawajski. Na całej Jawie żyje już tylko pięć sztuk tych tygrysów.

O ROK SZYBCIEJ

● W pobliżu miasta Kremieńczuk, na Ukrainie nastąpiło połączenie dwóch odcinków gazociągu Orenburg — zachodnia granica ZSRR, zbudowanych przez załogi Polski i NRD.

W ścisłej współpracy ze specjalistami radzieckimi, budowniczowie z Polski i NRD prawie na rok przed ustalonym terminem ułożyli 900 km gazowej magistrali. Odcinek polski liczy 583 km.

OBRADY MOP

● W Genewie rozpoczęła się sesja Rady Administracyjnej — organu wykonawczego Międzynarodowej Organizacji Pracy. Głównym jej tematem jest omówienie konsekwencji wynikających z wystąpienia USA z tej organizacji, co pociągnęło za sobą ograniczenie jej wpływów finansowych o ok. 25 proc.

EKSTRADYCJA WACKERNAGLA

● Władze RFN uczyniły pierwszy krok w sprawie ekstradycji przez władze holenderskie aresztowanego w Amsterdamie terrorysty Christopha Wackernagla. Prokurator generalny RFN Kurt Rebmann zwrócił się do władz holenderskich o osadzenie Wackernagla w tymczasowym areszcie do czasu przesłania przez władze RFN wniosku o jego ekstradycję i rozpatrzenia go przez holenderski wymiar sprawiedliwości.

WYROK ŚMIERCI W ETIOPII

● W Addis Abebie opublikowano komunikat o skazaniu na śmierć i straceniu pułkownika Atanafu Abate, który zajmował stanowisko zastępcy przewodniczącego Tymczasowej Wojskowej Rady Administracyjnej (DERG) Etiopii. W oświadczeniu rządu etiopskiego stwierdza się, że Atanafu Abate utrzymywał ścisłe kontakty z siłami kontrrewolucyjnymi i amerykańską agencją wywiadowczą CIA.

Komunikat szpitala Groote Schuur

PARYŻ PAP. Szpital Groote Schuur w Kapsztadzie ogłosił komunikat, w którym stwierdza, że operowany w sierpniu br. pacjent J. J. van Rooyen będzie się musiał poddać operacji usunięcia wszczepionego mu pomocniczego serca. Według ostatnich badań serce to przestało już funkcjonować i zaczyna obumierać. Operacji dokonał znany kardiochirurg, prof. Christan Barnard. W komunikacie zaznaczono, że stan pacjenta polepszył się w wyniku wszczepienia mu serca pomocniczego.

Ch. Barnard przeprowadził od listopada 1974 r. 17 operacji wszczepień serc pomocniczych. Trzynastu pacjentów, którzy poddali się tej operacji nadal żyje.

Złota cegła

MOSKWA PAP. W latach wojny domowej rejon syberyjskiej rzeki Ziei był miejscem krwawych walk Armii Czerwonej z białogwardzistami i interwentami. Mieszkańcy tamtejszych wiosek jeszcze obecnie znajdują w ziemi pociski, łuski artyleryjskie, całe magazynki z nabojami.

Nieoczekiwane znalezisko z tamtych lat odkryła w swoim ogródku mieszkanka wsi Nowoandrejewka M. Rukawiszniikowa. Kobieta w czasie pielenia natrafiła mianowicie na cegłę, która wydała jej się zbyt ciężka przy swoim znacznie mniejszym kształcie od zwyczajnych. Czyżby miedziana? — zażartowała za płotu sąsiadka. Okazało się, że istotnie złoto i to dukatowe. Ustalono, że sztabka była wykonana w 1918 roku w Złagowieszczeńsku i przygotowana prawdopodobnie do wywozu za granicę.

„Eksplozja" narkotyków w Australii (2)

LASECZKA BUDDY

DZIŚ wiadomo, że mafia nadal sprawuje absolutny „rząd dusz" nad społecznością Griffith. Przekonali się o tym członkowie komisji powołanej do przeprowadzenia śledztwa w sprawie zniknięcia Dona Mackaya. Mimo istnienia formalnej gwarancji poufności informacji i bezpieczeństwa świadków, ludzie boją się mówić.

Marihuana, podobnie jak wszystkie narkotyki, jest interesem dochodowym. Wartość marihuany zebranej z 1 akra ziemi szacuje się na milion dolarów. Każdy człowiek związany z „interesem" czerpie z tego pokaźne zyski. Każdy np. kilkunastoletni chłopiec, najmowany do zbioru tego narkotyku, za przepracowaną noc otrzymuje 300—400 dolarów. Jeżeli dodamy do tego strach przed zemstą mafii, to zrozumiemy, dlaczego przesłuchiwani w tej sprawie zachowali daleko idącą rezerwę. Detektywi — mówili — będą tu miesiąc i odejdą, a my pozostaniemy.

Tajemnicze zniknięcie Dona Mackaya pociągnęło za sobą lawinę. Neville Wran — premier stanu Nowa Południowa Walia — w jednym z wystąpień publicznych podał, że w jego stanie znajduje się około 250 tys. narkomanów. Przeciętnie w co trzeciej rodzinie jeden z jej członków jest narkomanem. Przeciętnie 25 osób, głównie w wieku od kilkunastu do dwudziestu kilku lat każdego tygodnia staje przed sądem za posiadanie narkotyków. Spośród 25-tysięcznej ludności Orange większość młodzieży poniżej 25 lat narkotyzuje się. Oblicza się też, że 90 proc. uczniów starszych klas szkół średnich dorywczo lub stale używa narkotyków.

Tego rodzaju informacje prasa sydnejska przynosi każdego dnia. Narkomania rozpowszechnia się w całej Australii. W Brisbane — stolicy stanu Queensland — w ciągu 6 lat liczba notowanych spraw sądowych, związanych z narkomanią, wzrosła dziesięciokrotnie. Władze, policja, nauczyciele, wychowawcy, moraliści i działacze społeczni są zaniepokojeni tym, co nazywa się tu „eksplozją" narkotyków.

Oprócz „własnego" przemysłu narkotyków, którego obroty wynoszą kilkaset milionów dolarów rocznie, Australia zaopatrywana jest przez narkotyki przemycane z krajów „złotego trójkąta". Australia — jak twierdzą znawcy problemu — z jej rynkiem, długą linią brzegową prawie niemożliwą do ścisłego patrolowania i źle zorganizowaną służbą wywiadowczą, staje się wymarzonym obiektem działania międzynarodowych gangów przemytniczych. Pewne światło na rozmiary przemytu narkotyków rzucają dane o skonfiskowanych przez władze celne ilościach „towaru". W 1974 skonfiskowano 5 979 gramów heroiny, a w roku 1976 już 15 531 gramów. W tym samym okresie ilość skonfiskowanej kokainy wzrosła z 47 do 1 560 gramów, haszyszu z 32 404 do 1 269 585 gramów. A przecież jest to tylko nieznaczny ułamek procenta szmuglowanych do tego kraju narkotyków.

Barbara MAJOREK

(Dokończenie nastąpi)

Surowce w zasięgu ręki

Zebrać — i co dalej?

NIE TRZEBA wcale robić generalnych porządków, by prawie od ręki zebrać w każdym domu stos przeczytanych już gazet, resztki pieczywa, jakieś puste słoiki i butelki. No i teraz przyznajmy szczerze: co przeciętny Kowalski, a raczej Kowalska, robi z tym zawadzającym w domu balastem? Trochę słoików i butelek przydać się może na przetwory, ale cała reszta wędruje na śmietnik.

WPRAWDZIE od czasu do czasu uczniowie i harcerze przystępują do zbiórki makulatury i złomu, wprawdzie niektórzy dozorcy zbierają od mieszkańców suchy chleb, wprawdzie kilka razy do roku przeprowadzana jest powszechna zbiórka surowców wtórnych i wtedy samochody „Surowca" trafiają do każdej dzielnicy — ale przecież są to wszystko działania doraźne, których skuteczność obliczona jest na krótką metę. Na pewno nie wyrobią one w społeczeństwie trwałego nawyku gromadzenia surowców wtórnych i odstawiania ich do punktów skupu.

Nie dziwmy się więc Kowalskiemu, że wyrzuca na śmietnik gazety. Jeśli mieszka on w dzielnicy, która pozbawiona jest jakiegokolwiek punktu skupu, trudno wymagać, by wędrował po mieście z paczkami makulatury. A składnic mamy wciąż za mało. Wystarczy popatrzeć na to, co dzieje się w rozbudowywanych osiedlach, szczególnie wtedy, gdy do nowych domów wprowadzają się lokatorzy. Przez kilka tygodni śmietniki pełne są różnych kartonów (jest to jeden z najcenniejszych gatunków makulatury!), papieru i skrzyń. Gdyby w każdym z takich osiedli urychomić punkt skupu, miałby on doprawdy niezłe obroty. Nie ma w tym wcale przesady. W ubiegłym roku Spółdzielnia „Surowiec" postawiła na Osiedlu Przyjaźni jeden barakowóz, i od razu ten prowizoryczny punkt skupu okazał się za mały. Dziś stoją tam trzy takie składnice na kołach, o ich obrotach zaś niech świadczy fakt, iż dziennie skupuje się tam 4 tony złomu.

Podobny barakowóz ustawiono przed miesiącem na Osiedlu Klonowica, zatem już drugie nowe osiedle ma własny punkt skupu. To jednak sprawy nie załatwia. Tak wielka dzielnica jak Niecka Niebuszewska nie ma składnicy, podobnie jak rozbudowujące się Osiedie Arkońskie, całe Dąbie, Osiedle Książąt Pomorskich. Barakowozy wprawdzie są jakimś wyjściem, ale ustawianie ich w nowych osiedlach nie dodaje ulicom uroku, a ponadto w takich prowizorycznych punktach nie można prowadzić skupu wszystkich surowców, bo po prostu brak w nich miejsca.

Niedawno — przy okazji modernizacji targowiska na Pogodnie — zrodziła się w Spółdzielni „Surowiec" koncepcja radykalnego rozwiązania problemu. Otóż stojące na rynku stare kioski zastąpiono estetycznymi pawilonami. „Surowiec", posiadający tam swój punkt skupu, również zobowiązany został do postawienia nowego obiektu. Kupiono więc trzy pawilony gastronomiczne typu „Giżycko", połączono je w całość i powstała w ten sposób składnica z prawdziwego zdarzenia. Jeden taki pawilon kosztuje 70 tysięcy zł, niewiele więcej od barakowozu. Ważny przy tym fakt: ustawienie tego obiektu nie jest kłopotliwe, widok zaś samego pawilonu nie razi w miejskim pejzażu. Spółdzielnia wystąpiła zatem do władz miasta o wyznaczenie jej w nowych osiedlach lokalizacji na kilka takich składnic i — jak można się spodziewać — wreszcie każda dzielnica doczeka się własnego punktu skupu.

Jeśli jednak sprawa ta zostanie rozwiązana — jeszcze bardziej dokuczliwe staną się problemy sprzętu. Sam skup bowiem nie oznacza jeszcze właściwego przetworzenia i wykorzystania surowców. Przedtem trzeba je popakować i zwieźć do miejsc, skąd zostaną wyekspediowane do hut, papierni i innych odbiorców.

PRZYZNAĆ trzeba, że „Surowiec" w ciągu ostatniego roku otrzymał wiele urządzeń, przede wszystkim tak potrzebnych w związku z rozwojem sieci handlowej samochodów. Ma też już spółdzielnia dostateczną ilość mechanicznych belownic do makulatury. Ale to wystarcza na dziś. Jeśli w tym roku uruchomiono 8 nowych składnic, a w przyszłym będzie ich jeszcze więcej i do tego także w terenie — to bez kilku nowych samochodów ciężarowych transport nie będzie należycie funkcjonował.

Potrzebny jest też dźwig samochodowy, bo jeszcze w tym kwartale spółdzielnia ma otrzymać paczkarkę do złomu. Teraz już 200—300-kilogramowych „kostek" metalu nie da się załadować do wagonu ręcznie. Trzeba też będzie pomyśleć o spalinowym wózku widłowym, bo akumulatorowa sztaplarka w warunkach spółdzielni zupełnie nie jest przydatna.

Nie są to wszystko potrzeby obliczone na wyrost, to rzeczywiście niezbędne minimum, a o tym, że sprawy dostaw sprzętu trzeba załatwiać zawczasu, niech świadczy fakt, iż spółdzielnia 4 lata czekała na 2 wagi 20-tonowe i równie długo na paczkarkę do złomu. Dostawy awizowane są na ten kwartał, ale urządzeń jeszcze nie ma, choć za półtora miesiąca kończy się rok.

Maria GROCHOWSKA

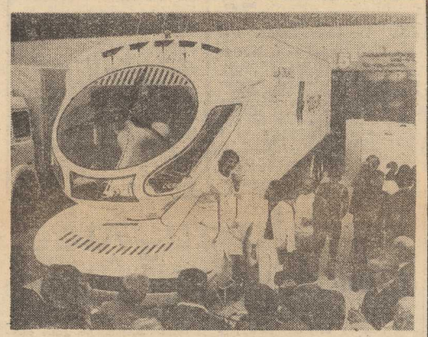

TEN samochód ciężarowy — dzieło słynnego stylisty Luigi Colaniego — wystawiony został we Frankfurcie nad Menem (RFN) na międzynarodowym salonie samochodowym. Reklamowano go jako pojazd XXI wieku — i chyba słusznie. (CAF-UPI)

70-TYSIĘCZNA Tatabanya jest stolicą największego na Węgrzech zagłębia węglowego. Rocznie wydobywa się tu ponad 3 mln ton węgla brunatnego. W mieście jest wiele zakładów przemysłowych, głównie przemysłu lekkiego i telekomunikacyjnego.

NA ZDJĘCIU: Eva Papp — pracownica fabryki urządzeń telekomunikacyjnych. (Foto—CAF)

W NASZEJ KUCHNI

Szybki obiad

CO dzisiaj na obiad — to pytanie często zadają sobie panie gotujące w domu. Spieszymy więc dziś z propozycjami na szybkie, niedrogie drugie dania obiadowe.

LENIWE PIEROŻKI BŁYSKAWICZNE

SKŁADNIKI: 1 torebka gotowego puree ziemniaczanego w proszku, 3 łyżki mleka w proszku, 4 czubate łyżki mąki, 2 duże jajka, 1 płaska łyżeczka soli, jedna i ćwierć szklanki wody letniej, 30 dkg świeżego, niekwaśnego twarogu. Do kraszenia — 2 łyżki masła, 1 łyżka tartej bułki.

W dużym płaskim rondlu nastawić ok. 3 l wody. Na stolnicę wysypać płatki ziemniaczane, mąkę, mleko w proszku i pokruszony twaróg. Zrobić w środku dołek, wbić jajka i zagarniając suchą masę czubkiem noża wlewać po trochu wodę. Wyrobić następnie ciasto, formować wałki — spłaszczyć je nieco i kroić ukośne kluski. Kłaść na wrzącą, gotującą się wodę (gotować 3 minuty od czasu wypłynięcia klusek na powierzchnię wody). Na talerzu polać masłem ze zrumienioną bułeczką, cukrem i — jak ktoś lubi — śmietaną.

MORSZCZUK ZAPIEKANY W ŚMIETANIE

SKŁADNIKI: 2 opakowania (ok. 70 dkg) filetów nie panierowanych z morszczuka lub innej chudej, białej ryby, listek laurowy, kilka ziaren pieprzu i angielskiego ziela, sól; buteleczka śmietany, łyżeczka mąki, 1 żółtko, 2 łyżki startego ostrego sera, kilka kawałeczków masła.

Zapalić gaz w piekarniku, aby nagrzał się on do temp. 220 st. C. Nastawić wodę w rondlu, gdy zawrze dodać sól i przyprawy, włożyć filety i na słabym ogniu gotować tylko tyle, by ryby rozmroziły się, osączyć na sitku. Opłukany półmisek wysmarować tłuszczem, ułożyć ryby, zalać śmietaną zmieszaną z mąką, żółtkiem i przyprawami. Posypać z wierzchu tartym serem, rozłożyć kawałeczki masła, wstawić do gorącego piekarnika na 15—20 minut. Ładnie zrumienione ryby podać z surówką.

FRYKADELE

SKŁADNIKI: 1 opakowanie „Puree z ziemniaków", 1 szklanka zmielonego gotowanego z jarzynami mięsa wołowego lub drobiowego, kilka łyżek mleka, 2 łyżki mąki, 2 jajka, 4 łyżki tartej bułki, przesmażona w tłuszczu cebula, sól, pieprz, łyżeczka od kawy przyprawy barbecue, łyżka usiekanej zielonej pietruszki, łyżka tartego sera, tłuszcz do smażenia.

Na suto posypaną mąką stolnicę wsypać puree ziemniaczane, skropić je obficie mlekiem, dodać mięso, 2 pełne łyżki tartej bułki, jajka, resztę przypraw wraz ze startym serem. Wyrobić „ciasto", formować okrągłe, płaskie frykadele, obsypać tartą bułką i smażyć na rumiano z obu stron, w mocno nagrzanym tłuszczu.

Oryginalny pomysł

JEDEN z posłów w parlamencie brytyjskim w czasie debaty nad trudnościami ruchu ulicznego wystąpił z propozycją, która jego zdaniem może przyczynić się do radykalnego rozładowania korków w godzinach szczytu. „Wystarczy tylko, aby każdy z kierowców wyjeżdżał do pracy i z pracy o kwadrans później".

Pieniądz do... wyrzucenia

BANKI włoskie z potrzeby uczyniły intratny interes. Ponieważ już od lat Włochy cierpią na chroniczny deficyt bilonu, komplikujący codzienne życie, banki zaczęły na lichym papierze emitować bankinoty zastępcze, wartości 50 i 250 lirów. Ten z konieczności tolerowany „ersatz-pieniądz" posiada jednak niezmiernie korzystną (dla banków) właściwość — po kilku miesiącach intensywnego używania banknoty rozlatują się na strzępy i ludzie po prostu je wyrzucają. Jedynie w ostatnich dwóch latach wprowadzono w obieg 450 milionów takich papierków i poprzez zaprogramowane ich zużycie banki zarobiły na czysto 8 milionów dolarów.

Na zamkowej scenie

„ANTYGONA" WIECZNIE ŻYWA

PLAKAT szczecińskiej inscenizacji „Antygony" Sofoklesa, gestem bohaterki zasłaniającej białą dłonią ukrytą pod kirem twarz — przedstawia rozpacz. Rozpacz, która staje się udziałem wszystkich postaci dramatu pisarza, tworzącego swoje dzieło 2500 lat temu.

Z dramaturgii Sofoklesa, o której wiadomo, iż składała się z ok. 120 dzieł — zachowało się tylko siedem tragedii; wśród nich najczęściej grane — to „Król Edyp", „Antygona", „Elektra". Ilustracje tebańskich mitów, mitów o okrucieństwie Losu i dylematach ludzi stojących w krańcowych sytuacjach pomiędzy szczęściem a moralnym obowiązkiem, pomiędzy dobrem bliskich a dobrem społeczeństwa — to literatura nieśmiertelna, ciągle żywa, aktualna dla każdego pokolenia.

Jest to nadto dramat, w którym „dzianie się" obrazowane jest słowem, które starożytni aktorzy wypowiadali na otwartej przestrzeni gdzie wiatr niósł ku słuchaczom surowe i pełne godności tyrady człowieka przeciw złu i zła przeciw człowiekowi. I słowo to, jego brzmienie, intonacja — przesądza o tym, jaki jest spektakl: porywający czy niedobry. Wszelkie inne zabiegi inscenizacyjne są sprawą drugorzędną.

Rolę Kreona gra w wystawionej ostatnio na Zamku „Antygonie" — Bohdan Albert Janiszewski. Każda wypowiadana przezeń kwestia jest czysta. Po prostu słyszalna. To samo osiągnął młodziutki Karol Gruza, występujący jako koryfeusz Chóru starożytnego komentatora scenicznych wydarzeń. Jest to jego pierwsza rola i to rola bardzo dobra w szczecińskim teatrze, do którego przyszedł po skończeniu szkoły aktorskiej. Również debiutantką jest Miro sława Nyckowska. Powierzoną sobie rolę Ismeny prowadzi przekonywająco, ze szlachetną prostotą, która wyobraźni widza mówi ogromnie dużo o bardzo ludzkich wahaniach jednej z dwóch córek Edypa.

Tytułową bohaterkę, Antygonę, przedstawia Danuta Chudzianka. Jest to wytrawna aktorka, która w pełni potrafiła przekazać ideę postaci. Lecz nie jej tragedię. Chudzianka jest statyczna, hieratyczna i... zimna. Przyznajemy jej Antygonie słuszność, lecz nie „współkochamy".

WSKUTEK takiego potraktowania tej roli bardziej na jaw wychodzą racje Kreona. B. A. Janiszewski sprawił, że zaczynamy analizować jego decyzję, uzasadnioną przecież, gdy rozpatrujemy ją w kategoriach ochrony państwa przed zdradą i wojną. Zakaz pochowania Polinika nie jest zemstą za obojętne dla Teb postępki, lecz karą za napaść na ojczyste miasto i zabicie brata — króla. Nie chcąc wycofać się z podjętej decyzji, Kreon, który przejął tron, staje się okrutny i zostaje złamany przez wydarzenia, które sam spowodował. Bogata rola, wstrzemięźliwie i konsekwentnie realizowana przez Janiszewskiego, który nadto, przełamując nawyk mówienia ze ściśniętymi szczękami, mocno odmienił się na scenie.

Pierwszą postacią, którą odtwarza w Szczecinie nowo zaangażowany aktor Mikołaj Muller, jest Strażnik. Strażnik ten jest żywiołowy, realistyczny, odbiegający nieco od ogólnej tonacji spektaklu, wnoszoną pomiędzy dramatis personae dosłownością. Widzimy poprzez niego jakiś refleks rzucony w kierunku ludu tebańskiego.

REŻYSER Janusz Bukowski osiągnął to wszystko, co mógł osiągnąć, przystępując do inscenizacji tak wielkiego dramatu. Jest to styl, polegający na pewnej surowości i... jasności spektaklu. Służy temu scenografia Jana Banuchy (aktorzy porusza ją się po scenie zasłanej kamieniami) oświetlenie, częściowo muzyka. Również jej jest Piotr Moss, wykonują ją członkowie Chóru PS, a skoro jednak nie udało się w pełni postawić na wielkie SŁOWO — dobrze, że towarzyszy widowisku. Aczkolwiek fakt natychmiastowego podkreślania jękliwym głosem kulminacyjnych scen nie zawsze potęguje wrażenie.

„Antygona" jest kolejną wartościową, zwłaszcza dla młodych odbiorców, pozycją Teatru Polskiego. JAN FRYCZ

NA ZDJĘCIU: Bohdan A. Janiszewski jako Kreon.
Fot.: Jacek Fijałkowski

ERICH SEGAL — Tłum.: Halina Kornacka

(Erich Segal — „Oliver's Story". Copyright © 1977 by E. Segal)

133

— Czy znasz tego gentlemena? — zapytał Jeremy.

— Oczywiście — powiedziała Marcie z uśmiechem. Ale nie rzuciła mi się w ramiona, jak o tym marzyłem en route.

— Hello — powiedziałem. — Przepraszam, że przeszkodziłem.

Marcie spojrzała wokoło, a potem powiedziała do swojego plutonu:

— Przepraszam na moment.

Wyszliśmy na korytarz. Wzięłam ją za rękę, ale Marcie delikatnie powstrzymała mnie od dalszych awansów.

— Co ty tutaj robisz?

— Myślałem, że potrzebujesz przyjaciela. Zostanę, dopóki wszystkiego nie rozwikłasz.

— Ale co z twoją sprawą w sądzie?

— Pieprzę. Ty jesteś ważniejsza. — Objąłem ją wpół.

— Czy jesteś szalony? — szepnęła, ale widziałem, że się cieszy.

— Tak. Szalony z powodu spania — czy niespania — samotnie w podwójnym łóżku. Szalony z powodu tęsknoty za tobą przy dyktowych tostach i spalonych jajkach sadzonych. Szalony...

— Słuchaj, przyjacielu — powiedziała wskazując na pokój — jestem w trakcie konferencji.

Gówno mnie obchodziło, czy flanelowcy słyszą. I ciągnąłem dalej:

— ...i zastanawiałem się, czy ty nawet w swoim byznesowym zamieszaniu nie jesteś też troszeczkę oszalała i czy

— Kretynie — szepnęła ostro — jestem w trakcie konferencji.

— Rozumiem, że jesteś zajęta Marcie. Ale posłuchaj — rób swoje, a jak skończysz, ja czekam na ciebie w moim pokoju.

— Ale to może trwać wieki...

— To będę czekał wieki...

Marcie zdawała się wreszcie pojmować.

— Okay, mój przyjacielu.

Pocałowała mnie w policzek. I wróciła do swoich spraw.

134

— O, moja miłości, moja Afrodyto, moja przepiękna rapsodio...

Jean-Pierre Aumont, oficer Legii Cudzoziemskiej przemawiał w ten sposób do piersiastej pustynnej księżniczki, która wzdychała: — Non, non, non, bewaré mon père!

Było już po północy i ten przedpotopowy film był jedyną rozrywką w telewizji w Denver.

Poza tym za całe towarzystwo miałem zmniejszający się zapas puszek z piwem. Byłem tak skonany, że zacząłem gadać do ekranu:

— Na miłość Boską Jean-Pierre, zerwij z niej te suknie! — Nie zwracał na mnie uwagi i trzymał mowę — i ręce — za wysoko.

Wreszcie pukanie do drzwi.

Dzięki Bogu.

— Jak się masz, baby — powiedziała Marcie.

Wyglądała zmęczona i miała rozpuszczone włosy. Tak jak ja to lubię.

— Jak leci?

— Posłałam wszystkich do domu.

— To już wszystko załatwione?

— O nie, jest beznadziejny chaos. Czy mogę wejść?

Byłem tak zmęczony, że opierałem się o drzwi blokując wejście.

Weszła. Zdjęła buty. Padła na łóżko. I spojrzała na mnie zmęczonym wzrokiem.

— Ty romantyczny idioto. Zrezygnowałeś z tak ważnej sprawy?

Uśmiechnąłem się.

— Mam swoje priorytety — odpowiedziałem. — Ty byłaś w Denver w kłopocie. I pomyślałem sobie, że pewnie potrzebujesz kogoś przy sobie.

— To miłe — powiedziała. — Trochę szalone, ale strasznie miłe.

Położyłem się obok niej i wziąłem ją w ramiona.

Mniej więcej po piętnastu sekundach oboje spaliśmy. Miałem taki sen: Marcie wsuwa się do namiotu, gdzie śpię i szepce mi do ucha: — „Oliverze, spędzimy cały dzień ze sobą. Tylko my dwoje. I będzie cudownie."

(cdn)

Nie starczą papierowe priorytety

(Dokończenie ze str. 1)

W trosce o należyty rozwój tej gałęzi gospodarki miejskiej, jako jednej z dziedzin wyznaczających rozmiary budownictwa mieszkaniowego, sprawie rozwoju energetyki cieplnej poświęcono specjalną uwagę w uchwale Rady Ministrów wytyczającej kierunki przyspieszonego rozwoju społecznego i gospodarczego Ziemi Szczecińskiej. W tym dokumencie zakładano oddanie do użytku w EC Pomorzany jednego kotła typu WP-120 w roku 1976. To przedsięwzięcie powinno było stać się zaczątkiem rekonstrukcji elektrociepłowni, która — dzięki montażowi dwóch dalszych agregatów i przebudowie turbiny — zgodnie z założeniami miała wytwarzać w początkach lat osiemdziesiątych łącznie 440 Gcal/h (gigakalorii na godzinę). Przedsięwzięcie to — jak przewidywano — powinno umożliwić rozpoczęcie budownictwa mieszkaniowego na północy miasta (na tzw. górnym tarasie Niebuszewa i w Żelechowie). Pozwalało bowiem na zapewnienie ciepła jeszcze przed rozpoczęciem budowy zaplanowanej w tym rejonie nowej EC „Północ" (co, jak wiadomo, jest przedsięwzięciem nader czasochłonnym).

MINął rok 1976, zbliża się ku końcowi rok 1977, a żaden z kotłów WP-120 jeszcze na Pomorzanach nie funkcjonuje. Pomorskie Przedsiębiorstwo Budowy Elektrowni i Przemysłu, które realizuje to zadanie, zapewnia, że pierwszy z nich będzie gotowy na początek sezonu ogrzewczego 1978/79. Przy drugim — na pewien czas przerwano roboty przy budowie fundamentu oczekując na przeprowadzenie ekspertyzy geologicznej terenu. Obecnie już je wznowiono. O budowie trzeciego kotła — jak wieść niesie — wykonawca w ogóle nie chce rozmawiać. Mówiąc krótko: oddanie do użytku tych in westycji opóźnia się co najmniej o dwa lata.

Jakie są tego konsekwencje? Już dziś najmniejsza awaria przemienników ciepła lub systemu magistralnego odbija się ujemnie na temperaturze w naszych mieszkaniach. Na domiar złego względną równowagę bilansu cieplnego udaje się utrzymać tylko dzięki uruchomieniu osiedlowej ciepłowni przy ul. Dembowskiego oraz dostawom ciepła do Gryfina z Dolnej Odry, która zdecydowała się maksymalnie zwiększyć moc swych agregatów.

Mówiąc obrazowo: jesteśmy „pod kreską". Gdyby nie ciepłownia przy ul. Dembowskiego, gdyby nie pomoc Dolnej Odry, elektrociepłownie „Portowa" i „Pomorzany" mogłyby zaspokoić potrzeby miasta tylko w osiemdziesięciukilku procentach. A co będzie w roku przyszłym?

Myśl ta spędza sen z powiek ludzi zatrudnionych w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Energetyki Cieplnej. Każdego roku do ogrzania nowych mieszkań potrzeba do datkowo około 30 Gcal/h. Rok 1978 będzie jednak bardzo bogaty w nowe przedsięwzięcia inwestycyjne. Ciepło dostarczyć należy do nowoczesnej i olbrzymiej szklarni na Gumieńcach, wielkiej mleczarni i Fabryki Maszyn Budowlanych (ogrzewanej obecnie w prowizoryczny sposób). Dopominają się o nie także i inni użytkownicy z tego rejonu miasta, tacy jak: „Polmozbyt", PKS, hotel „Reda". Łączne dodatkowe zapotrzebowanie na energię ustalono w przyszłym roku na 120 Gcal/h. Jest to ponad 40 procent obecnego zużycia i więcej niż połowa dzisiejszej łącznej produkcji EC „Pomorzany" i EC „Portowa".

Oddanie do użytku kotła WP-120 w nowym terminie oznacza więc, że sytuacja nadal nie ulegnie poprawie. Jego zdolność cieplna wystarczy bowiem jedynie na zrekompensowanie przyrostu zapotrzebowania. Miejskie ciepłownictwo znajdować się będzie w dalszym ciągu w stanie chwiejnej równowagi, pracując bez koniecznych rezerw.

Warto też dodać, że podobnie traktowana jest sprawa rozbudowy sieci magistralnej. Dyrekcja Rozbudowy Miasta Szczecina, która jest głównym inwestorem rurociągu biegnącego w kierunku północnym, wydaje się nie okazywać wystarczającej troski o postęp robót. Podobne — choć nieco mniej sze — obawy można żywić o los sieci odgałęzionej, łączącej EC „Pomorzany" z gumieniecką szklarnią. Nadzór nad tą budową sprawuje WP PGR.

TYLE w sprawie prawobrzeżnego Szczecina. A jak jest w Dąbiu?

Tu, jak wiadomo, powstaje nowa elektrociepłownia. Ma ona zaspokoić przede wszystkim pokrzeby aktualnych odbiorców (wielkie magazyny hurtowe przy ul. Sługa ogrzewane są od momentu ich uruchomienia przy pomocy zdezelowanego kotła olejowego ze statku) oraz dostarczać ciepło do nowego osiedla mieszkaniowego w Zdrojach. Powstaje tam olbrzymia dzielnica — Osiedle Słoneczne — w którym pierwsi lokatorzy powinni zamieszkać już w przyszłym roku. W tym zresztą rejonie (wobec niemożności wejścia na północ miasta i braku terenów uzbrojonych w innych częściach Szczecina on na zakończenie robót w sezonie 1978/79 i wyraża zgodę na oddanie obiektu bez żadnego zapleczа technicznego w postaci warsztatów mechanicznych, pomieszczeń transportowych itp. Wprawdzie jest to tzw. „propozycja nie do odrzucenia", ale także — nie do przyjęcia.

Wykonawcy Osiedla Słoneczne bardzo się spieszą. Chcąc bowiem w przyszłym roku skoncentrować tu roboty, muszą odpowiednio przygotować plac budowy. Wymaga to wyburzenia szeregu domów, z których lokatorów należy uprzednio wyprowadzić do tzw. bloku rotacyjnego. Ten obiekt rośnie w oczach i razem z nim rośnie niepokój pracowników Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej. Jak bowiem ogrzać te mieszkania, skoro nie ma żadnych rezerw, skoro nie ma skąd dostarczyć ciepła? Nie ma rady: trzeba będzie budować nie przewidziane w planach kotłownię osiedlową, która za rok lub dwa może się okazać zupełnie nie przydatna...

Podobnie przedstawia się przebieg robót sieciowych. Ich wykonawca — PIP Instal — zakończył dopiero kilka fragmentów tej magistrali. Wielkiej sprawności organizacyjnej i olbrzymiego wysiłku wymagać będzie jej ukończenie w przyszłym roku, na wypadek gdyby termin uruchomienia pierwszego kotła przewidziany w aneksie okazał się realny.

Wbrew pozorom problem ten nie jest ściśle techniczny. Ma on, prócz określonego wymiaru gospodarczego, także reperkusje społeczne. Opóźnienia ciepłownictwa bowiem wywierają wyraźny wpływ na przyszłość i rozmiary budownictwa mieszkaniowego. Dołączą zatem sprawy dla wszystkich najważniejszej.

Brak terenów uzbrojonych w innych rejonach miasta zmusza do wyłączania nowych lokalizacji osiedli mieszkaniowych na peryferiach. I choć przed kilku laty wyznaczono główne kierunki mieszkaniowej ekspansji, około dwuletnie spóźnienia w budowie źródeł i magistrali cieplnych mogą spowodować — i jest to groźba całkiem realna — niepełne wykorzystanie potencjału przedsiębiorstw budownictwa mieszkaniowego. Nie udało się ani odpowiednio przygotować, ani też „zgrać" w czasie wielkiego procesu inwestycyjnego oraz uzyskać wyprzedzeń w rozwoju podziemnej infrastruktury cywilizowanego miasta.

Oczywiście całe zagadnienie nie sprowadza się tylko do urządzeń ciepłowniczych. Równie dotkliwie odczuć możemy brak sieci wodociągowej, kanalizacyjnej, przewodów energetycznych, kabli systemu łączności. Jednak plany rozwoju ciepłownictwa powstały odpowiednio wcześniej, by zdążyć z budową źródeł ciepła i uzbrojeniem terenów we właściwym momencie. Dlatego też obecny ich stan budzić może największe zastrzeżenia.

ISTOTA manewru gospodarczego, tak precyzyjnie sformułowana w uchwale IX Plenum KC PZPR, polega na skoncentrowaniu sił i środków oraz stworzeniu rzeczywistych priorytetów dla celów najważniejszych. Są nimi — powtórzmy to raz jeszcze — budownictwo mieszkaniowe i produkcja rynkowa ze szczególnym uwzględnieniem przemysłu spożywczego. Jest jasne dla wszystkich, że te właśnie węzłowe dziedziny naszego życia określają tempo i przebieg realizacji zadań przyspieszonego rozwoju gospodarczego i społecznego kraju nakreślonych na VI i VII Zjeździe PZPR.

Rozbudowa szczecińskiego ciepłownictwa służyć ma właśnie rozwiązaniu tych najważniejszych dla całego społeczeństwa problemów. Kotły EC „Pomorzany" określają termin, gdy na nasze stoły dotrą świeże warzywa i wyroby mleczarskie z Gumieniec. Elektrociepłownia w Dąbiu wyznacza datę przełomową dla wielu rodzin: dzień gdy otrzymają klucze do własnych mieszkań. Same mury domów i fabryk, same urządzenia — nie wystarczą. Niezbędne jest jeszcze — ciepło.

Dla realizacji tych właśnie, najistotniejszych dla całego miasta przedsięwzięć, nie wystarczy prio rytet ustalony na papierze. W ślad za uchwałami musi przyjść na te budowy konkretne działanie w postaci lepszego zaopatrzenia, wzorowej organizacji pracy i pełnej koncentracji wysiłków. Nowe terminy oddania tych obiektów do użytku muszą być ściśle dotrzymane, bo taka jest obiektywna konieczność podyktowana przez życie.

I jeszcze jedno. Waży się dotąd los budowy EC „Północ". Ma ona, jak wspomnieliśmy, w przyszłości ogrzać położone w tej części miasta osiedla mieszkaniowe. Bez perspektywy rozwiązania problemu ciepłownictwa trudno poważnie traktować policki kierunek rozbudowy.

Cykle realizacyjne podobnych przedsięwzięć ustalono na okres 5—7 lat. Ponad rok trwa zazwyczaj przygotowywanie dokumentacji. Ponadto badania geologiczne wykazały, że w miejscu przeznaczonym pod tę elektrociepłownię niezbędne jest tzw. uzdatnianie gruntu. Wymaga to przynajmniej dwuletniego wyprzedzenia robót budowlanych, by ziemia z pól refulacyjnych zdążyła osiąść.

Perspektywa lat 80, gdy ten kierunek budownictwa mieszkaniowego stanie się aktualny, nakazuje więc natychmiastowe podjęcie decyzji w tej sprawie, a przynajmniej w zakresie prac projektowych i dokumentacyjnych. Nie można ich bowiem rozpocząć nie posiadając na ten cel środków. Kiedy budowlanym zrobi się w Dąbiu za ciasno, gdy zwrócą oczy ku północy — na podejmowane decyzji będzie za późno i może się powtórzyć obecna sytuacja.

JERZY TIMEN

„Pod kreską" bilansu cieplnego

Spotkanie z mistrzami

WCZORAJ w sali TPS odbyło się spotkanie wiceprezydenta Szczecina Cz. Aszkiełowicza z przebywającymi w naszym mieście zespołowymi mistrzami świata w pięcioboju: Januszem Peciakiem, który jest jednocześnie indywidualnym mistrzem świata i złotym medalistą Igrzysk Olimpijskich, Sławomirem Rotkiewiczem (brązowy medalista MS) oraz Zbigniewem Paceltem i Bogdanem Bartczakiem, który był rezerwowym naszej ekipy pięciobojowej.

Wiceprezydent Cz. Aszkiełowicz zapoznał sportowców z dniem dzisiejszym i planami rozwojowymi naszego miasta, żywo interesując się także rozwojem pięcioboju w naszym kraju, wrażeniami sportowców z udziału w zagranicznych imprezach oraz szczecińskiej „Gonitwie za lisem".

NA ZDJĘCIU: od prawej J. Peciak, S. Rotkiewicz i Z. Pacelt z pamiątkowymi upominkami, które otrzymali podczas niedzielnej imprezy.

Foto: Z. Jodkowski

Piłka nożna

Finały ME we Włoszech

KOMITET Wykonawczy Europejskiej Unii Piłkarskiej (UEFA) zadecydował w sobotę w Zurychu, że finały mistrzostw Europy odbędą się w 1980 r. we Włoszech.

POKRÓTCE

NA PUCHAR ŚWIATA Z M. RYBACZEWSKIM

TRENERZY reprezentacji Polski w siatkówce Welcz i Skiba zdecydowali się włączyć Mirosława Rybaczewskiego do ekipy na Puchar Świata. Złoty medalista Igrzysk Olimpijskich w Montrealu, po kilkumiesięcznej przerwie wznowił treningi i podczas zgrupowania w Lublinie wykazał formę gwarantującą jego przydatność dla reprezentacji. Polskę reprezentować więc będzie następująca dwunastka zawodników: Gawłowski, Bebel, Bosek, Czaja, Claszkiewicz, Jarosz, Karbarz, Molenda, Rybaczewski, Sadalski, Stefański i Wojtowicz.

KASAMATSU I AGAPOWA — NAJLEPSI

JAPOŃCZYK Kasamatsu i Agapowa (ZSRR) wygrali zawody gimnastyczne w Nagoya. Kasamatsu uzyskał w wieloboju — 57,20 pkt. i wyprzedził Tkaczewa (ZSRR) — 57,10 pkt. Natomiast Agapowa zgromadziła w wieloboju — 37,95 pkt. i o 0,05 pkt. wyprzedziła Kraker (NRD).

PAWEŁ KORUSZEWICZ NA 3 MIEJSCU W BOHUMINIE

PAWEŁ KORUSZEWICZ zajął trzecie miejsce w wadze 90 kg na międzynarodowym turnieju w podnoszeniu ciężarów w Bohuminie. Koruszewicz uzyskał w dwuboju — 335 kg (145 i 190 kg). Zwyciężył Połtoracki (ZSRR) — 355 kg (155 i 200 kg).

ZWYCIĘSTWO PIŁKARZY RĘCZNYCH NAD ISLANDIĄ

W NOWEJ hali Warszawianki odbył się międzypaństwowy, towarzyski mecz piłki ręcznej mężczyzn w którym Polska pokonała Islandię 28:21 (12:12).

Tydzień sportowy w TV

ŚRODA, 16.XI.

20.30—21.30 — „Wokół stadionów", w tym relacja z meczu ekstraklasy piłkarskiej (program II).
22.35—23.55 — elim. piłkarskich MS Anglia — Włochy, Francja — Bułgaria (obszerne fragmenty) — pr. I.

CZWARTEK, 17.XI.

19.10 — Sportowa „Siódemka".

PIĄTEK, 18.XI.

16.30 17.00 — „Zapraszamy na stadiony" — m. in. gimn. artyst. i łyżw. fig. (pr. I).

SOBOTA, 19.XI.

13.00—13.30 — Turystyka i wypoczynek (pr. II).
16.00—17.20 — Puchar Interwizji w gimn. art. (pr. II).

NIEDZIELA, 20.XI.

8.35—8.55 — wiad. sportowe. „Andrzej Bachleda zaprasza" (pr. I).
15.50—16.30 — Puchar Interwizji w gimn. art. (pr. II).
23.00—23.15 — Studio Sport (pr. I).

WTOREK, 22.XI.

22.05—22.55 — piłkarski „Superpuchar" Hamburger SV — Liverpool (pr. I).

Lokaty, które nie satysfakcjonują

W środę jesienna inauguracja piłkarskiej wiosny

JAK JUŻ DONOSILIŚMY Polski Związek Piłki Nożnej postanowił podporządkować terminarz rozgrywek o mistrzostwo ekstraklasy przygotowaniom polskich piłkarzy do startu na argentyńskich MŚ. W związku z tym w pełni jesieni — w środę 16 bm. zainaugurowana zostanie... wiosenna runda I ligi. Praktycznie przyspieszone zostają 4 kolejki spotkań, które odbędą się oprócz dnia jutrzejszego także 20 i 27 bm. oraz 4. XII. Potem nastąpi przerwa, która potrwa do 26 lutego. Tak więc tegoroczna jesień, w czasie której nasze najlepsze zespoły piłkarskie z marszu wchodzą w rundę wiosenną, jest dla nich bardzo pracowita.

W ŚRODĘ na 8 krajowych stadionach rozegrane zostaną następujące spotkania: Arka — Widzew, Górnik — Lech, ŁKS — Śląsk, Odra — Polonia, Pogoń — Zagłębie, Ruch — Legia, Stal — Wisła i Szombierki — Zawisza. Najciekawiej zapowiada się pojedynek piątej drużyny tabeli Stali Mielec z niepokonanym w I rundzie mistrzem jesieni — krakowską Wisłą.

W Szczecinie mecz Pogoń — Zagłębie rozpocznie się o godz. 17 na stadionie przy ul. Twardowskiego. Występu portowców oczekuje się z dużym zainteresowaniem. Wszyscy kibice zadają sobie pytanie, czy Pogoń, która ostatnio wygrała u siebie dwa ligowe mecze (po serii pięciu doznanych pod rząd porażek), przełamała na dobre złą passę czy też wspomniane sukcesy były tylko efektem udanych zrywów? Rezultat jutrzejszego meczu pozwoli zapewne choćby częściowo odpowiedzieć na to pytanie.

Po I rundzie portowcy zajmują w tabeli 12 miejsce mając 13 punktów. Ich środowy rywal — Zagłębie jest 9 drużyną ekstraklasy, mającą na swoim koncie o jeden punkt więcej. W poprzedniej rundzie Pogoń wygrała w Sosnowcu 2:1.

W NIEDZIELĘ zakończyła się jesienna runda rozgrywek o mistrzostwo II ligi piłkarskiej i klasy międzywojewódzkiej. W północnej grupie II ligi mistrzem jesieni została stołeczna Gwardia, która wyprzedza różnicą trzech punktów gdańską Lechię. Trzecią drużyną tabeli jest świdnicka Avia, mającą o cztery punkty mniej od lidera.

DALEKO, bo aż na 14 miejscu uplasowała się szczecińska Arkonia. Lokata ta nie satysfakcjonuje na pewno ani piłkarzy naszego zespołu ani ich sympatyków. Nie da się przecież ukryć iż arkończykom zagraża degradacja. Jednocześnie jednak sytuacja w tabeli jest taka, że przy poprawie stylu i skuteczności gry szczecinianie mogą z powodzeniem pokusić się o przyzwoitą lokatę w środkowej strefie tabeli. Recepta na osiągnięcie tego celu jest prosta. Trzeba po prostu solidniej pracować.

Sądzimy iż z jesiennych falstartów Arkonii zostaną wyciągnięte odpowiednie wnioski, zespół właściwie wykorzysta przerwę w rozgrywkach i na wiosnę będzie grał lepiej.

W grupie południowej II ligi mistrzem rundy jesiennej został walbrzyski Górnik — 24 pkt. przed GKS Katowice — 23 pkt. Trzeci jest ROW — 19 pkt.

SPOŚRÓD czterech naszych zespołów występujących w klasie międzywojewódzkiej najlepiej wypadła świnoujska Flota, która z 16 pkt. zajęła 4 lokatę. Tuż za nią uplasowała się Stal Stocznia — 15 pkt. Świt Szczecin jest na 12 miejscu — 9 pkt., a stargardzcy Błękitni zajmują przedostatnie 13 miejsce w tabeli, mając na swoim koncie — 7 pkt. Liderem tej grupy klasy międzywojewódzkiej jest Zastal Zielona Góra — 21 pkt. Tak więc od mistrza jesieni Flotę dzieli 5 pkt., a Stal Stocznię — 6 pkt.

BIORĄC pod uwagę aktualną klasę naszych „jedenastek" są to dla nich różnice chyba nie do odrobienia. Do decydujących wiosennych rozstrzygnięć daleko jednak. Zarówno Flota jak i Stal będą miały czas na podwyższenie swych umiejętności. Jeśli uda im się to osiągnąć, wcale niewykluczone, że ich szanse na wyprzedzenie Zastalu wzrosną.

Na finiszu jesiennej rundy w dolnych rejonach tabeli znalazły się niestety dwie inne nasze drużyny: Świt i Błękitni. Obie zagrożone są spadkiem. Mamy nadzieję, że skolwińscy i stargardzcy piłkarze zrobią wszystko by go uniknąć.

W klasie wojewódzkiej rozgrywki I rundy jeszcze trwają. Do zakończenia pozostała jedna kolejka spotkań. Znamy już jednak mistrza jesieni, którym została golenłowska Ina. Ma ona aktualnie 23 pkt. Wicelider tabeli Pogoń II zgromadziła ich 19, a trzecia w klasyfikacji Stal Stocznia II — 16.

REASUMUJĄC jesienne starty szczecińskich piłkarzy, występujących w ekstraklasie, II lidze i klasie międzywojewódzkiej, trzeba otwarcie powiedzieć iż nie wypadły one zadowalająco. Wszyscy liczyliśmy na więcej... (jg)

Wiktor Saniejew uczy się... biegać

„MOIM głównym celem pozostaje nadal udział w Igrzyskach Olimpijskich 1980 r. w Moskwie" — powiedział ostatnio w wywiadzie prasowym trzykrotny złoty medalista olimpijski, b. rekordzista świata i aktualny rekordzista Europy w trójskoku — Wiktor Saniejew.

30-LETNI trójskoczek radziecki nazywany często „Kangurem z Suchumi", jest niezwykłą postacią w światowej historii trójskoku. Jako pierwszy z plejady świetnych skoczków radzieckich — a warto przypomnieć takie nazwiska jak: Leonid Szczerbakow, Witold Krejer, Władimir Gorjajew, Oleg Fiedosiejew, czy Wiktor Krawczenko — stanął na najwyższym podium olimpijskim. Niezapomniany sensacyjny konkurs trójskoku w Meksyku w 1968 r., podczas którego pięciokrotnie padał rekord świata (Włoch Giuseppe Gentile 17,10 i 17,22, Saniejew — 17,23, Brazylijczyk Nelson Prudencio 17,27 i Saniejew — 17,39), rozpoczął złotą serię olimpijskich sukcesów Saniejewa. Po Meksyku triumfował on w kolejnych olimpiadach w Monachium i Montrealu. Jako pierwszy trójskoczek w historii zanotował klasyczny „hat trick" olimpijski.

Od dłuższego czasu Wiktor Saniejew borykał się z poważną kontuzją ścięgna Achillesa. Każdy występ na skoczni okupował bólem nogi i obawą pogłębienia urazu. Długotrwałe leczenie zachowawcze okazało się nieskuteczne. Pozostało alternatywne wyjście — operacja. Świetny trójskoczek skorzystał z niego stając się pacjentem znanej specjalistki medycyny sportowej, profesor Zoji Mironowej.

„PO OPERACJI wszystko muszę rozpoczynać od nowa" — mówi po niedawnym zabiegu Saniejew. **W szpitalu dosłownie uczyłem się chodzić, a teraz na stadionie rozpoczynam naukę biegania. Jak twierdzą lekarze trening specjalistyczny na skoczni będę mógł rozpocząć dopiero za miesiąc, dwa".**

Tegoroczny sezon lekkoatletyczny musiał Saniejew spisać na straty, choć przygotowywał się do niego starannie. Wierzy jednak, iż następny będzie już pomyślny. Na temat najbliższych startów mówi: **„Mam nadzieję wystąpić w halowych mistrzostwach ZSRR w lutym, a także w marcowych halowych mistrzostwach Europy w Mediolanie. Nie będę usiłował w tych zawodach wygrać za wszelką cenę. Chcę po prostu znów stanąć na starcie wielkich zawodów, odetchnąć atmosferą sportowej walki oraz sprawdzić się i uwierzyć w swe siły. Perspektywicznym celem pozostaje jednak — powtarzam — nadal Olimpiada w Moskwie".**

Kronika „Mundial-78"

„MOJ udział w finałach mistrzostw świata jest nieodzowny. W żadnym wypadku nie wystąpię w Argentynie" potwierdził swoją decyzję piłkarz holenderski Johan Cruyff. **„Do końca tego sezonu będę grać jeszcze w Hiszpanii, w FC Barcelona, a w przyszłym roku rozstaję się z futbolem".**

Holenderscy kibice mają jeszcze nadzieję, że królowa Juliana przekona Cruyffa i namówi go do wysiępu w argentyńskich finałach.

* * *

GIACINTO FACCHETTI — 93-krotny reprezentant Włoch, jeden z najlepszych obrońców Europy zamierza zakończyć w przyszłym roku karierę sportową. **„W Argentynie, podczas finałów mistrzostw świata, po raz ostatni wystąpię na boisku. Marzę, aby zdobyć jeszcze medal w tej imprezie".**

Facchetti zamierza zostać trenerem.

* * *

ZYCZENIE Eriki Senekowitsch — żony selekcjonera reprezentacji Austrii Helmuta Senekowitscha, spełniło się — piłkarze Austrii jadą do Argentyny. Pani Erika była jedną z nielicznych osób w ekipie austriackiej, która trafnie przewidziała wynik ostatniego meczu Austriaków z Turcją w Izmirze (1:0). Erika Senekowitsch wybiera się oczywiście do Argentyny, gdzie będzie tłumaczką ekipy Austrii.

Pięściarski Puchar GKKFiT

Szczecinianie na czele

MŁODZI szczecińscy pięściarze stoczyli w Pile ostatnie spotkanie jesiennej rundy rozgrywek o Puchar GKKFiT, pokonując reprezentację gospodarzy 15:7. Punkty dla naszych barw zdobyli: Majdański, Białkowski, Karwecki, Popek, Białek, Rymarski i Burakowski — po 2 oraz Celej, który zremisował swoją walkę — 1.

Po jesiennej rundzie rozgrywek o Puchar GKKFiT gr. B na czele tabeli znajduje się zespół Szczecina, który wyprzedza Toruń, Piłę i Włocławek.

WTOREK, 15 LISTOPADA

DZIŚ: Alberta, Leopolda
JUTRO: Edmunda, Gertrudy

POGODA

ZACHMURZENIE przeważnie duże, przelotne opady deszczu i deszczu ze śniegiem. Temp. od 5 st. będzie się obniżała do 0 st. Wiatry b. silne i porywiste, zachodnie.

DZIŚ rano w Szczecinie ciśnienie wynosiło 972,7 milibara (729,6 mm Hg). W ciągu dnia powolny, potem gwałtowny wzrost ciśnienia.

TEATRY

WSPÓŁCZESNY — „Ostatni" g. 19.30; POLSKI — „Kartoteka" g. 19; MUZYCZNY — „Rose Marie" g. 19.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) — „Wniebowstąpienie" g. 16, 20.15 — radz., l. 15; środa: g. 9, 11, 18; KOSMOS (tel. 380-03) — „Sonata nad jeziorem" g. 16, 18.15 — radz., panoram., l. 12; „Maratończyk" g. 20 — USA, l. 18; środa: „Księżniczka na grochu" g. 11.15; „Jak zranione ptaki" g. 13.30, 16, 18 — radz., l. 15; „Maratończyk" g. 20; BAŁTYK (tel. 793-35) — „Dowódca łodzi podwodnej" g. 16 — radz., panoram.; „Noc nad Chile" g. 18, 20 — radz., l. 15 (wtorek i środa); COLOSSEUM (tel. 458-18) — „Zapamiętajmy to lato" g. 16, 18.15 — radz., panoram., l. 12; „Szał" g. 20.30 — ang., l. 18; środa: „Tajemniczy mnich" g. 9, 11.15 — radz.; „Własne zadanie" g. 13.30, 16, 18.15 — radz., l. 15 — panoram.; „Szał" g. 20.30 — ang., l. 18; POLONIA (tel. 221-834) — „Jak car Piotr Ibrahima swatał" g. 16, 18, 20 — radz. (wtorek i środa); PIONIER (tel. 475-02) — „Świąteczne przygody Skrzatów" g. 10, 17 — pol.; „W drodze na Kasjopeję" g. 11, 13, 15 — radz., panoram.; „Ludzie i bestie" g. 18, 20 — radz., cz. I; „Trzęsienie ziemi" g. 22 — USA — panoram., l. 12 (wtorek i środa); DRUŻBA (tel. 356-05) — „Wojna i pokój" g. 15.30, 19 — radz., cz. I; HETMAN (Pomorzany) — „Afonia" g. 17, 19 — radz.; PROMIEŃ — „Blokada" g. 16, 18, 20 — radz., l. 15 — panoram.; ZAMEK — „Wyzwolenie" g. 18 — radz., cz. I; SZMARAGDOWE (Zdroje) — „Wesoły romans" g. 17.30, 19.30 — radz.; PRZYJAŹŃ (Dąbie) — „Cudze listy" g. 17.30, 19.30 — radz., l. 12; HUTNIK (Stołczyn) — „Złotodajna rzeczka" g. 17, 19 — radz. — panoram., l. 12; 1 MAJ (Żydowce) — „Tabor wędruje do nieba" g. 17, 19 — radz., panoram.; BAJKA (Police) — „Auto, skrzypce i pies Kleks" g. 17, 19 — radz., panoram.; BIAŁY ŻAGIEL (Trzebież) — „Dersu Uzała" g. 19 — radz.; ZATOKA (Nowe Warpno) — „Zerwana nić babiego lata" g. 18 — radz., l. 12; WISŁA (Goleniów) — „Zaufanie" — radz., l. 12; „Słoń z indyjskiej dżungli" — radz.; ROBOTNIK (Pyrzyce) — „Przygody Hucka Finna" — radz., panoram.; DAR (Stargard) — „Iwan Groźny" — radz., cz. II, l. 15; INA (Stargard) — „Szli żołnierze" — radz., panoram.; „Żółtodziób" — radz.; GRYF (Gryfino) — „Dzieciństwo w ogniu" — radz., panoram.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM — Staromłyńska 27 — Sztuka polska; Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVII w.; Stare srebra ze zbiorów własnych; Pokaz jednego obrazu; Władztwo Książąt Pomorskich g. 11—17; WAŁY CHROBREGO 3 — Polska nad Bałtykiem przed 1 000 lat; Przyroda morza; Urządzenia i mechanizmy statków morskich; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—70; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki zachodniej; Z dziejów rzemiosła i monety na Pomorzu Zachodnim; Wystawa przyrodnicza: ptaki — g. 11—17; STARY RATUSZ — pl. Rzepichy — Dzieje Szczecina od X wieku do współczesności; Militaria XIX—XX w.; Architektura i urbanistyka Szczecina w XXX-lecie SARP g. 11—17; ZAMEK — plastyka okręgu bydgoskiego ZPAP; Malarstwo Aili i Toomasa Vintów g. 10—18; KAW — prace Stasysa Eidrigeviciusa (otwarcie g. 14).

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZENIOWY — Wojciecha 7; WEWN. — Golęcino; CHIR. — Golęcino; POŁOŻNICTWO — Pomorzany; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arkońska;

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — g. 19—7; DOROSŁYCH — Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; STOMATOLOGICZNA — Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; NAD ODRĄ 18 — g. 15—8.

APTEKI

AL. WYZWOLENIA 11 (dod. odtrutki i tlen) — tel. 422-46; KRZYWOUSTEGO 7A — tel. 366-73; LELEWELA 1 — tel. 726-24; STOŁCZYN, N/Odrą 20 — tel. 23-94-22; DĄBIE, Gryfińska 13 — tel. 61-28-20.

INFORMACJE

SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 446-46 — g. 7—21;
PUNKT INFORMACJI TURYSTYCZNEJ — Jedności Narodowej 50 — tel. 428-32 — g. 8—18;
KOLEJOWA — tel. 460-23; pociągi przyjeżdżające — 934; pociągi odjeżdżające — 933;
USŁUGI — tel. 428-14 i 473-15 — g. 8—19.

TELEWIZJA

PROGRAM I

16 Obiektyw. 16.20 Dziennik (kol.). 16.30 Studio TV Młodych. 17.10 Teleturniej „Kółko i krzyżyk". 17.25 Magazyn motoryzacyjny (kol.). 17.45 Interstudio (kol.). 18.20 W Starym Kinie „Jaśnie pan szofer" cz. 2. 18.50 Radzimy rolnikom (kol.). 19 Dobranoc, dziennik (kol.). 20.30 Film radz. „Droga przez mękę" (kol.). 21.45 Świadkowie (kol.). 22.05 Muzyka i ekran (kol.). 22.45 Dziennik (kol.).

PROGRAM II

15 Teatr TV „Sprawa". 16.40 Galeria 34 milionów. 17.15 Film wł. — „Gdzieś na końcu świata" (kol.). 18.20 „Kto pyta nie błądzi". 18.40 Kronika. 19 Dobranoc, dziennik (kol.). 20.30 Wtorek melomana. 21.40 „24 godziny" (kol.). 21.50 Inicjatywy (kol.). 22 Film z cyklu „Latarnia czarnoksięska".

ŚRODA

6.30 i 7 Szkoła średnia. 8 Film radz. „Droga przez mękę". 9.10 Chemia dla klas VII. 10 Historia dla klas V. 11.05 Fizyka dla klas VIII. 12 Wychowanie muzyczne dla kl. VII—VIII. 12.45 i 13.25 Szkoła średnia. 15.25 NURT. 16 Obiektyw. 16.20 Dziennik (kol.). 16.30 Przed ekranem (kol.). 17 Entliczek-słowniczek (kol.). 17.30 Losowanie Małego Lotka. 17.45 „Rodowody". 18.15 Koncert organowy w wykonaniu Mirosława Pietkiewicza. 18.30 Z przyrodą na ty. 19 Dobranoc, dziennik (kol.). 20.30 Film wł. „Człowiek wiatru" (kol.) 22.20 Dziennik (kol.). 22.35 Studio Sport (kol.).

PROGRAM II

16.25 J. francuski. 17 „Na końcu języka" (kol.). 17.30 Kino filmów animowanych. 18.10 Technika i my. 18.40 Kronika. 19 Dobranoc, dziennik (kol.). 20.30 Studio Sport. 21.30 „24 godziny" (kol.). 21.40 „Afryka bez maski". 22.10 Rozrywce na ratunek. 22.50 J. angielski. 23.25 NURT.

UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

14.35 J. angielski. 15.05 J. rosyjski. 15.55 Stadion. 16.40 „60 lat Czerwonego Października". 17.25 Wiadomości. 17.30 Express TV. 18 Gimnastyka. 18.10 Pedagodzy — pedagogom. 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19 „Berlin — Treptow" 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Sztuka TV „Cyjankali". 21.20 Galeria TV. 21.25 Konferencja prasowa. 22.05 Kronika.

ŚRODA

7.55 J. angielski. 8.55 Kronika. 9.30 „Cyjankali". 10.50 Galeria TV. 11.35 Warszawska Jesień 77. 12.45 Wiadomości. 12.55 Język angielski. 15.50 „Trzy kobiety". 16.25 Wiadomości. 16.30 „Gdyby wszyscy ludzie dobrej woli...". 18.15 „Trójkąt". 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19 Filmy animowane. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 „Znacie Kopplera?". 20.55 Sport. 22.25 Kronika.

RADIO

PROGRAM I
(na fali 1322 m)

WIADOMOŚCI: 15, 19, 20, 21, 22, 0.01.
14.20 Studio Relaks. 14.25 Studio „Gama". 15.05 List z Polski. 15.10 Studio „Gama". 16.00 Tu Jedynka. 17.30 Radiokurier. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Wybitni soliści w repertuarze popularnym. 19.15 Kiermasz polskiej piosenki. 19.40 Przeboje inaczej. 20.05 NURT. 20.25 Reportaż z VII Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego. 21.05 Olimpijski alert młodzieży. 21.28 Wieczór w dyskotece. 22.23 Gra Włodzimierz Nahorny. 22.30 Biuro Listów odpowiada. 22.40 Zespoły wokalne znad Newy i Moskwy. 23.00 Minął dzień. 23.15 Jam session. 23.59 Koniec programu i hymn. 0.06 Kalendarz Kultury Polskiej. 0.11 Program nocny z Katowic.

PROGRAM II
(na fali 230 m i UKF 67,52 MHz)

WIADOMOŚCI: 18.30, 21.30, 23.30; SERWIS RYBACKI: 18.25, 0.01.

14.25 Tu Radio Moskwa. 14.45 Muzyka Bacha. 15.30 Studio Plus. 16.10 Podróże muzyczne po kraju. 16.40 PAW. 17.00 Muzyka w teatrze. 17.20 „Już 100 lat maszyna mówi i gra". 18.00 Szkice o polskiej muzyce XIX-wiecznej. 18.40 Urządzenie ziemi. 19.00 Koncert z nagrań WOSPR i TV. 20.00 Rytm, rynek, reklama. 20.15 Problemy kultury fizycznej. 21.00 Koncert z gwiazdą. 22.00 Radiowy Tygodnik Kulturalny. 22.40 Warszawska Jesień 1977 r. 23.40 Madrygały miłosne.

PROGRAM III
(UKF 65,96 MHz)

15.10 SBB i soliści. 15.30 Budzik z Franzem Josefem. 15.45 Nie tylko do tańca gra Salsoul Orchestra. 16.00 Rozszyfrowujemy piosenki. 16.20 Genealogia standardu. 16.45 Nasz rok 77. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Z wokandy. 18.00 Muzykobranie. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Blues wczoraj i dziś. 19.15 Książka tygodnia „Przeciw szokowi przyszłości". 19.35 Opera tygodnia. 19.50 „Tylko dla orłów". 20.00 Mini-max. 20.40 „Jaś Maczuga w Ameryce". 21.05 Wielki pianista Władimir Horowitz. 22.00 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Co wieczór powieść. 23.45 Poeci piosenki rosyjskiej. 23.00 Nowe tomiki poetyckie. 23.05 Czas relaksu.

PROGRAM IV
(UKF 68,78 MHz)

14.25 „Zabytki Warszawy — Pomnik Księcia Józefa". 15.00 „Żyj i pamiętaj". 15.20 Notatnik kulturalny. 15.30 „Matysiakowie". 16.05 Muzyka polskiego średniowiecza. 16.20 Wszechnica rodzinna. 16.40 PAW. 17.00 Ze światowej estrady. 17.15 Trybuna Wybrzeża. 17.35 Szczecińskie popołudnie. 18.25 Rozmowy o sprawach rolnictwa. 18.40 Krajobrazy historyczne. 19.00 Średnia Szkoła dla Pracujących. 19.15 J. angielski. 19.30 Program stereofoniczny — warszawski. 21.35 Nowe nagrania radiowe pianisty. 22.15 Średnia Szkoła dla Pracujących. 22.30 Leki roślinne. 22.45 Nubijski taniec słońca.

PRACA

ZAOPIEKUJĘ się dzieckiem we własnym mieszkaniu. Kaliny 35/36. 19915-G

UCZENNICĘ w zawodzie krawieckim — przyjmę. Tel. 475-41 Sikorskiego 8. 19912-G

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM domek jednorodzinny nie wykończony z pomieszczeniami na warsztat rzemieślniczy, 2 km od Słupska. Słupsk, tel. 22-71 od godz. 19. 4014-G

DOM bliźniaczy nowy, piętrowy, 4 pokoje, ogródek, dobry punkt — sprzedam. Konieczne mieszkanie zastępcze. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 19916.

MATRYMONIALNE

PANI lat 28, wykształcenie wyższe, materialnie niezależną pozna pana w odpowiednim wieku w celu matrymonialnym. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 19935.

RÓŻNE

NAPRAWA pralek automatycznych. Tel. 231-151. 19939-G

TANI zespół na wesela. Ul. St. Dubois 24/15. 19303-G

POGOTOWIE telewizyjne oraz instalacja anten telewizyjnych. Targowski — tel. 740-50. 19919-G

POGOTOWIE telewizyjne — Łazaronek — Tel. 45-959. 18967-G

POGOTOWIE telewizyjne — Sarbok — tel. 23-14-60. 19055-G

POGOTOWIE telewizyjne. Tel. 75-821 Dudzik. 18195-G

WYWAŻANIE kół, wymiana ogumienia. Posiadam opony. Zielonogórska 5. 18661-G

ANTENY instaluje Dipol. Tel. 259-76 godz. 7—9, 18—22. 19289-G

KUPNO

BILARD na bile — może być do remontu wymiar 287×165×85 cm kupię. Oferty 636485. Biuro Ogłoszeń, Warszawa, ul. Poznańska 38. 3997-G

BONY PKO kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 19926.

SPRZEDAŻ

STRUG elektryczny — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 19901.

BRANSOLETĘ damską złotą 87 g, 13-karatową, próba 500 tanio sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 19739.

GARAŻ blaszany w śródmieściu sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 19903.

SYRENĘ 103 tanio sprzedam. Oglądać o godz. 16, Stałmacha 4/54. 19911-G

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci naszego kochanego Męża, Ojca i Dziadka

śp.

Stanisława Koronnego

odbędzie się nabożeństwo w kościele pod wezwaniem Serca Jezusa przy al. Wojska Polskiego — dnia 17 listopada br. o godz. 8 rano,

o czym zawiadamia przyjaciół i znajomych

Żona i Córki

Pracownicy poszukiwani

SPECJALISTYCZNY ZESPÓŁ OPIEKI ZDROWOTNEJ NAD MATKĄ, DZIECKIEM I MŁODZIEŻĄ w Szczecinie

zatrudni w Szpitalu w Zdrojach

salowe, pomoce kuchenne, kucharki, praczki, robotników terenowych, konserwatorów elektryków, ślusarzy, stolarzy, hydraulika.

3998-K

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO OCZYSZCZANIA w Szczecinie

zatrudni

w okresie akcji zimowej do 15 kwietnia 1978 roku następujących pracowników:

- **17 ładowaczy**
- **15 kierowców z I i II kat. prawa jazdy**
- **4 robotników szaletów publicznych**
- **montera-mechanika silników spalinowych**
- **tokarza**
- **ślusarza narzędziowego**
- **4 mechaników napraw pojazdów samochodowych**
- **tokarza-szlifierza**

Płace zgodnie z zarządzeniem nr 11 ministra pracy, płac i spraw socjalnych z 18.03.74 r. do Układu Zbiorowego Pracy dla Pracowników Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej z 28.12.74 r.

Praca dwuzmianowa po 12 godzin na dobę.

Wszelkich informacji związanych z zatrudnieniem udziela Dział Kadr i Szkolenia — Szczecin, ul. Żołnierska 26 lub telefonicznie nr 744-61 do 66, wewn. 69.

3835-K

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU WEWNĘTRZNEGO

w Szczecinie informuje, że:

WZNOWIŁ DZIAŁALNOŚĆ HANDLOWĄ SKLEP ZE SPRZĘTEM RADIOWO—TELEWIZYJNYM

przy al. Wojska Polskiego 37/39

czynny w godz. 11—19 w poniedziałki 13—19

POLECAMY:

- **Telewizory do odbioru programu czarno-białego i kolorowego**
- **radioodbiorniki**
- **magnetofony**
- **gramofony**

Sklep nie wykonuje usług w zakresie napraw telewizorów.

4062-K

„KURIER SZCZECIŃSKI" — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZ. WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH" WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe w Szczecinie REDAKCJA I ADMINISTRACJA 70 550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8 Skrytka pocztowa 70-952 REDAGUJE KOLEGIUM. TELEFONY: centrala 430-21 sekretariat red. naczelny 457-41 sekretarz redakcji 467-21 sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 83) dział miejski 462-35 dział morski 427-77 dział sportowy 379-59 dział łączności z czytelnikami 450-21 Biuro Ogłoszeń 394 34 red. poranna (po godz. 6) 224-026 224-230 dalekopisy 224-018 Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa — Książka — Ruch" oraz Urzędy Pocztowe i doręczyciele w terminach do 25 listopada na styczeń i kwartał półrocze roku następnego na cały rok następny do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego. Cena prenumeraty rocznej - 312 zł. Zakłady pracy instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym Oddziale RSW a w miejscowościach w których nie ma tego Oddziału w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratorzy indywidualni wyłącznie w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę która jest o 50 proc. droższa przyjmuje RSW „Prasa — Książka — Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw ul. Towarowa 28 00 958 Warszawa, konto PKO nr 1531-71. Nr indeksu 35034. Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne L-6

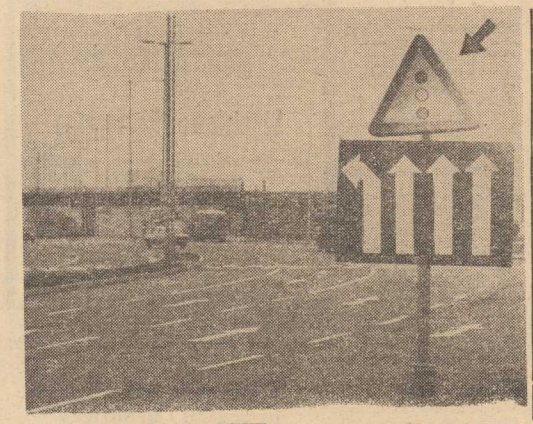

OTO znak drogowy ustawiony na ul. Struga przy skrzyżowaniu z ul. Gryfińską, który informuje o... sygnalizacji świetlnej. Nie ma tam jednak żadnych sygnalizatorów i — jak powiedziano nam w PEDiM — nieprędko będą. Nie wie lewica, co czyni prawica?
Foto: Z. Jodkowski

Dziś rano na Dworcu Głównym

Pociągiem do pracy

KOLEJ w dalszym ciągu nie może poradzić sobie z punktualnością pociągów dalekobieżnych. Prawie każdy z nich przyjeżdża z dużym, często ponad godzinnym opóźnieniem. Poprawiła się natomiast regularność kursowania tzw. pociągów robotniczych, którymi codziennie wiele osób jeździ do pracy i do szkoły. Na podmiejskich trasach notuje się zdecydowanie mniej spóźnień niż rok czy dwa lata temu, a jeśli występują, wynoszą kilka minut. Potwierdziła to nasza dzisiejsza wizyta na Dworcu Głównym.

GODZ. 5.20. Odjechał właśnie pociąg osobowy do Koszalina. Na peronie trzecim kilku podróżnych oczekuje na przyjazd osobowego z Trzebieży, którym pojadą do Gryfina i Pyrzyc. Ten pociąg dociera na stację z pięciominutowym opóźnieniem.

Również pięć minut później przyjeżdża osobowy ze Stargardu. Jeden z pasażerów, pan Zbigniew Kotowski mówi:

— KOLEJ jakby zaczęła zwracać większą uwagę na kursowanie pociągów podmiejskich, dowożących ludzi do pracy. Spóźnień jest rzeczywiście mniej.

NA torze przy peronie trzecim stoi „Gedania" i mimo kilku komunikatów („gotowy do odjazdu...") nie rusza w dalszą drogę do Berlina. Kiedy wreszcie odjeżdża, megafony milczą. Zaraz potem obwieszczają, że osobowy z Warszawy spóźni się 50 minut, z Krakowa — 120 min., zaś pospieszny z Przemyśla — pół godziny.

Pociąg osobowy do Łodzi Kaliskiej opuszcza stację punktualnie — o godz. 5.50.

Dworzec pustoszeje, ale nie na długo. Znów zbierają się podróżni, tym razem na peronie drugim, skąd odjadą do Świnoujścia i Kołobrzegu. Czekają niecierpliwie na podstawienie wagonów, gdyż wiatr szaleje z niesłabnącą siłą, panuje przenikliwy ziąb.

Pociągi robotnicze, przynajmniej te poranne, stają się coraz bardziej punktualne. Przed sięwzięcia Dyrekcji Rejonowej Kolei Państwowych — o których już wielokrotnie pisaliśmy — zaczynają przynosić oczekiwane rezultaty. **To bardzo ważne, bowiem szczecinianie dojeżdżający do pracy i szkoły muszą odzyskać zaufanie do PKP jako przewoźnika. Chcemy przecież, by obwodnica kolejowa była wykorzystywana w większym niż dotychczas stopniu. Tędy muszą jeździć pociągi szybkie (po elektryfikacji) i punktualne (już teraz).**

(jas)

Gdzie jest pomocna dłoń?

„JADĄC rano do pracy „dziewiątką" obserwuję irytujące zjawisko. Miejsca siedzące okupuje niemal wyłącznie młodzież. Osoby starsze, zmęczone i objuczone torbami — stoją. Uczniaków ta sytuacja zgoła nie krępuje! Nasze wychowanie oby watelskie jakoś nie skutkuje..."

I oto drugi list dotyczący w istocie tego samego zjawiska, lecz jakże nasycony goryczą:

„PRZECHODZĄC przez jezdnię przy Bramie Portowej upadłem. Nie zdarza mi się to często, ale wtedy czułem się osłabiony. W wieku 71 lat jeśli ma się za sobą wojnę, obóz i lata ciężkiej pracy, różnie bywa ze zdrowiem. Mój upadek widziała grupa młodych ludzi. Stali i patrzyli. Nikt mi nie pomógł. Sądzili, że jestem pijany. Poszli sobie, a ja podniosłem się sam... Kiedy byłem mały, mama nauczyła mnie, że obok ludzkiego nieszczęścia nie można przejść obojętnie. Tych młodych nauczono egoizmu..."

GORZKIE to słowa i pełne pesymizmu. Jakże jednak można zachować wiarę w młodzież po kilku podobnych doświadczeniach jak przytoczone w powyższym fragmencie listu jednego z pionierów Szczecina. Nie jest to zresztą wypadek wyjątkowy: sygnałów o przejawach znieczulicy otrzymujemy coraz więcej. Coraz częściej zdarza się nam natrafiać na mur ludzkiej obojętności. Tam, gdzie — wydaje się — odruchem naturalnym byłoby wyciągnięcie pomocnej dłoni, przechodnie przybierają postawę widza. Najbardziej boli, że są to często ludzie młodzi.

Czy rzeczywiście nie uczono ich, że ofiarność, bezinteresowna pomoc, dobroć i przyjaźń to najcenniejsze wartości w ludzkim życiu? Nic podobnego! Wpojono im mniej więcej te same zasady co ich rodzicom i dziadkom. Czemu jednak nie stosują ich zawsze w różnych życiowych sytuacjach?

Otóż, obserwując codzienne postępowanie dorosłych, od dziecka uczą się często jeszcze jednego, „praktycznego" kodeksu życiowych zasad. W nim wszystko jest jakby na odwrót — ludzie dobrzy, uczynni, ofiarni — to frajerzy, a liczy się: szmal, własny interes, spokój i wygoda, nawet kosztem innych.

Na szczęście nie wszystkim młodym przypada do gustu ta egoistyczna pedagogika. Dlatego jeszcze przejawy znieczulicy nie spowszedniały nam zupełnie. Dlatego jeszcze często do obcego upadającego na ulicy wyciąga się bezinteresowna pomocna dłoń. Oby takie przykłady widzieli jak najczęściej nasi młodzi i najmłodsi ze strony nas — dorosłych.

(law)

Nowy lokal dla informacji usługowej

DOSYĆ dawno zapadła decyzja o przeniesieniu Ośrodka Informacji Usługowej do innego lokalu — przy ul. Wielkiej 10. Plan zagospodarowania wnętrza tej placówki (co prawda z 1,5 mies. opóźnieniem) jest już gotowy i użytkownikowi bardzo się podoba. Trzeba jedynie wprowadzić małe poprawki do sposobu oświetlenia. Meble i piękną boazerię wykona prawdopodobnie Spółdzielnia „Meblosprzęt".

Przystosowanie lokalu do potrzeb OIU idzie więc nieco opornie i byłoby miłą niespodzianką, gdyby nowy lokator, zgodnie z pierwotnymi ustaleniami, mógł się tam wprowadzić w końcu br... (wys)

Kronika wypadków

NA UL. Eskadrowej koło CPN samochód m-ki „Gaz" nr rej. MX 6619 prowadzony przez Zenona S. zajechał drogę motocyklowi. Wskutek zderzenia motocyklista Tadeusz R. doznał kontuzji nogi i przebywa w szpitalu.

Krótko przed godz. 22 u zbiegu ulic Krzywoustego i Bogusława, „Fiat" taxi nr rej. MS 0117 mimo czerwonego światła wjechał na przejście dla pieszych i potrącił przechodnia, 23-letniego Zenona J. Ofiarę wypadku odwieziono do szpitala. Przeciwko taksówkarzowi Ryszardowi J. toczy się dochodzenie.

NA STATKU band, greckiej m/s „Marigo-Jemlos" stojącym przy Nabrzeżu Katowickim spadł ze schodków marynarz. Rannemu udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia.

W BUDYNKU przy ul. Zawadzkiego 2 zapalił się silnik windy osobowej. Pożar ugasiła straż. Straty wynoszą kilkaset złotych.

DZIŚ krótko po północy szalejąca wichura zerwała blaszane pokrycie dachu budynku mieszkalnego u zbiegu ulic Jana z Kolna i Kapitańskiej. Na pomoc wezwano strażaków, ponieważ zwisający nad chodnikiem kawał blachy zagrażał przechodniom. (ap)

Pieski czekają

PRZYBŁĄKAŁ się pies wilczur. Wiadomość tel. 467-57 w godzinach od 16 do 20.

* * *

9 LISTOPADA przybłąkała się suczka cocker-spaniel — ruda. Wiadomość tel. 479-65 po godz. 19.

* * *

NA swojego pana czeka też pekińczyk beżowy z białymi łapkami. Wiadomość tel. 2295-18.

Dyskoteka w „Bosmańskiej"

KOLEJNA szczecińska restauracja postanowiła wydłużyć godziny swej pracy. Po „Kaskadzie" (która od 20 sierpnia prowadzi działalność do godz. 6 rano) także i „Bosmańska" zamyka swoje podwoje dopiero o świcie. Do godz. 2 gra tam zespół muzyczny a potem (do godz. 6) można tańczyć przy dźwiękach muzyki mechanicznej.

Notatnik szczeciński

◇ DZIŚ, 15 bm. o godz. 19, w Sali Księcia Bogusława w Zamku odbędzie się koncert z udziałem Anny Stańczyk — fortepian i Karola Gołębiowskiego — organy. W programie usłyszymy utwory kompozytorów: F. Liszta i J. Reubke.

◇ DOM Kultury SM „Wspólny Dom", ul. Marcina 2, zaprasza dzieci, młodzież i dorosłych na kurs fotograficzny dla początkujących. Zapisy w każdy wtorek od godz. 16.

◇ POLSKI Związek Esperantystów rozpoczyna kurs języka międzynarodowego, który prowadzony będzie we wtorki i piątki o godz. 18, w Klubie Garnizonowym przy ul. Wawrzyniaka 5.

◇ KLUB „Bon-Ton" (al. Wyzwolenia 85), tel. 23-17-81 informuje, że zebranie organizacyjne chętnych do sekcji karate odbędzie się 16 bm. o godz. 19. Zapisy na kurs kroju i szycia II stopnia przyjmowane są w klubie do 18 bm. — liczba miejsc ograniczona.

◇ POLSKIE Towarzystwo Naukowe zaprasza na uroczyste uczczenie 60-lecia Rewolucji Październikowej w środę, 16 bm. o godz. 17, do Zamku, Sala Anny Jagiellonki. O rozwoju nauki radzieckiej mówić będą prof. prof.: K. Stojałowski, E. Terebucha, M. Niklewski, W. Heftman, A. Radzikowski, I. Drzycimski i A. Linke.

Co zrobić z obrączkowanym ptakiem?

CZYTELNICY zwracają się do nas czasem z takim zapytaniem. Informujemy więc, że stacje ornitologiczne obrączkują ptaki dzikie w celach naukowych, przede wszystkim dla poznania tras ich wędrówek i innych szczegółów ornitologicznych.

O znalezieniu takiego ptaka należy powiadomić **Stację Ornitologiczną Instytutu Zoologii PAN, Gorki Wschodnie 14, 80-680 Gdańsk 40,** przepisując dokładnie napis z obrączki, podając datę i miejsce znalezienia, stan ptaka (np. zdrowy, zraniony) oraz swój adres.

W przypadku znalezienia **gołębia,** oznaczonego obrączką hodowlaną, należy te same dane przesłać do **Zarządu Głównego Polskiego Związku Hodowców Gołębi Pocztowych w Chorzowie, Park Kultury, skrytka poczt. 62.**

Zarówno gołębia, jak i dzikiego ptaka trzeba **wypuścić na wolność, nie zdejmując obrączki.** Z ptaka martwego natomiast należy obrączkę zdjąć i przesłać wraz z informacjami pod podane wyżej adresy. Tak Stacja Ornitologiczna, jak i Związek Hodowców Gołębi wdzięczne będą każdemu za taką formę współpracy. (l)

Estetyka — rzecz ważna

KAŻDORAZOWE opróżnianie pojemników na śmieci powoduje konieczność przetransportowania ich przez pracowników MPO z podwórek na ulice. Niestety po dokonaniu całej operacji pojemniki pozostają na chodnikach, aby przez kilka, a czasem kilkanaście godzin szpecić nasze miasto. Zjawisko to szczególnie często daje się zauważyć przy ulicach Kaszubskiej i Szarotki oraz na pl. Orła Białego. (Łak)

Kto odstąpi fraki?

TEATR POLSKI poszukuje fraków, niezbędnych do realizowanej obecnie sztuki S. Mrożka „Rzeźnia". Dyrekcja teatru musi zakupić te stroje w najbliższym czasie, w związku z czym zwraca się do posiadaczy tych ubrań z prośbą o kontakt telefoniczny pod numer 22-60-30. Jednocześnie osoby zainteresowane sprzedażą fraków mogą zgłaszać się osobiście w dyrekcji Teatru Polskiego, przy ul. Symfonicznej (wejście z boku teatru) w godzinach od 7 do 15.

Znikną dzikie garaże przy ulicy Orzeszkowej

Historia bez happy endu

O DZIKICH garażach przy ul. Orzeszkowej i związanej z ich budowa dewastacji zieleni pisaliśmy już w ub. miesiącu. Pokazaliśmy jak wygląda ładnie niegdyś zarośnięty krzewami i drzewkami teren po niszczycielskiej działalności właścicieli samochodów. Sygnalizowaliśmy także, iż ustaleniem właścicieli dzikich boksów zajmuje się II Komisariat MO.

26 października przedstawiciele Wydziału Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska UM, Przedsiębiorstwo Zieleni Miejskiej oraz MO dokonali wizji lokalnej. Ustalono straty, jakie poniosło miasto na skutek działalności dzikich lokatorów na tym terenie. Określono, iż na działce pod jeden garaż wycięto średnio 7 drzewek samosiejek nie licząc drobniejszych krzewów. Dokonano wyceny wyciętych drzew, określając ich wartość kwotą 3 750 zł. Na podstawie § 5 pkt. 1 (o samowolnym wyrębie i niszczeniu zieleni) Zarządzenia Porządkowego Wojewódzkiej Rady Narodowej z 29 grudnia 1978 r. odszkodowanie podniesiono o 100 proc. tj. do 7 500 zł.

II Komisariat MO ustalił tymczasem pierwszych pięciu właścicieli dzikich garaży i nazwiska ich przekazał Miejskiemu Konserwatorowi Przyrody. Obciążono ich więc odszkodowaniami w kwocie po 7 500 zł na rzecz Przedsiębiorstwa Zieleni Miejskiej. Ponadto Urząd Miejski zobowiązał Pomorską DOKP — właściciela terenu — do rozbiórki samowolnie pobudowanych tu boksów na samochody w terminie do 31 grudnia br.

TAK WIĘC metoda tworzenia faktów dokonanych nie opłaciła się właścicielom dzikich garaży. Siną oni teraz odwołania do odpowiedniego wydziału Urzędu Wojewódzkiego. Argumentacja bywa dość oryginalna. A to, że dwóm posiadaczom samochodów wydano zezwolenie na budowę garaży, więc dlaczego kilkudziesięciu innym odmówiono zmuszając ich do stawiania boksów na dziko. A to znów okazuje się, iż samowolni lokatorzy wyświadczyli miastu przysługę, bo... uporządkowali zarośnięty teren. I tak dalej i tak dalej.

Tłumaczenia te są faktem szczególnie smutnym, dowodzą bowiem całkowitego braku zrozumienia własnego błędu. Obawiamy się, iż jeśli znajdą się kolejne dogodne potemu miejsca, właściciele czterech kółek znów zniszczą zieleń, by postawić rząd garaży. Tak więc historia pozostaje bez happy endu, tak dla ukaranych jak i dla obrońców przyrody. Jedni muszą zapłacić grzywnę i rozebrać garaże, drudzy — denerwują się, gdzie szczecińskie drzewa znów padną ofiarą miłośników motoryzacji. (su)

WPHW
RODZICE! Zamówienia na paczki i imprezę z Mikołajem dla dzieci
przyjmują sklepy z art. zabawkarskimi, sportowymi i papierniczymi na terenie m. Szczecina!
3963-K